

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 7 (187) • ROK XIV • KWIECIEŃ 2010 • ISSN 1429-995X
WWW.WUJEK.WORDPRESS.COM • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

Errol wyruszył spod Collegium Novum

Szkolenia i wykłady dla przedsiębiorczych

Czy zaocznicy mają łatwiej?



Bartosz Wieczorek

Student UJ zbiera wpisy Polaków
do indeksu Justyny Kowalczyk



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Spin off\spin out

skuteczny transfer wiedzy

SZKOLENIA BIZNESOWE

BERNDSON Szkolenia - dwukrotny zdobywca Złotego Lauru Klienta w kategorii Szkolenia Biznesowe - serdecznie zaprasza do udziału w bezpłatnych szkoleniach:

- Negocjacje biznesowe, sprzedaż i obsługa klienta (2 dni)
- Komunikacja, sztuka perswazji i wywieranie wpływu (2 dni)
- Zarządzanie finansami dla niefinansistów (2 dni)

oraz wiele innych.

Do udziału w projekcie zapraszamy:

- Doktorantów
- Pracowników naukowych jednostek naukowych
- Pracowników naukowych i naukowo dydaktycznych uczelni wyższych
- Absolwentów uczelni wyższych
- Studentów dziennych i zaoczných

www.spin.berndson.pl

BERNDSON sp. z o.o.
al. 3 Maja 9, 30-062 Kraków

mail: spin@berndson.com
tel: +48 12 294 81 90

Plakat jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Poddziałanie 8.2.1 "Wsparcie dla współpracy sfery nauki i przedsiębiorstw".



TEKST: ASIA BAKOSZ
RYSUNKI: JUSTYNA KIERAT



Pismo Studentów WUJ
– Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja:

ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:

Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail i www:

wuj_prowadzacy@op.pl
www.wujek.wordpress.com

Redaktor naczelny:

Jacek R. Gruszczyński

Zespół:

Justyna Kierat (rysunki), Zofia Bednarowska,
Mariusz Kusion, Miłosz Kluba, Beata Kołodziej,
Wojciech Kamiński, Agnieszka Niedojad,
Anna Węglarczyk, Natalia Sromek,
Mateusz Świstak, Krystian Kochanowski,
Monika Skowron, Monika Kotulak, Radek Janica,
Roma Przybyła, Agata Kamińska,
Krzysztof Lepczyński, Dominik Hamala,
Asia Brom, Karolina Jędras, Szymon Malinowski,
Marta Zabłocka, Joanna Białowicz,
Dagmara Jagodzińska

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,
Jacek R. Gruszczyński

Reklama:

wuj_reklama@op.pl

Roznosiciel WUJ-a:

Bartek Borowicz

Okładka:

Fot. Dominik Hamala

Numer zamknięto:

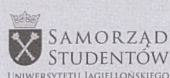
28 marca 2010 r.

Druk:

Inspirations Media

Nakład:

5000 egzemplarzy



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie
zwraca materiałów niezamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji
tekstów oraz zmian
tytułów i śródtytułów.

Witajcie,

W kwietniowym numerze WUJ-a serwujemy Wam mocną dawkę zapowiedzi ciekawych i wartościowych imprez: targów, konferencji, rozgrywek sportowych. Zachęcam, by wraz z wiosną zwiększyć swoją aktywność pozastudencką – na prawdę warto!

Ciekawy pomysł na działanie miał bohater naszej okładki. Bartosz Wieczorek postanowił wręczyć Justynie Kowalczyk indeks zawierający wpisy Polaków wdzięcznych mistrzyni za olimpijskie sukcesy. Fantazja, determinacja i pomysł – tymi słowami można podsumować jego projekt. Gratulujemy pomysłu i życzymy kolejnych.

Wielokrotnie pisaliśmy na łamach WUJ-a o Errolu, studencie prawa UJ, który zaplanował podróż naukową dookoła Afryki. Jak zaplanował, tak zrobił – w momencie, gdy czytacie ten numer WUJ-a, Errol za kierownicą Nissana Patrola przemierza Afrykę. Kibicowaliśmy mu od samego początku, WUJ-a nie braknie więc i teraz – w kolejnych wydaniach będziemy publikować relacje z wyprawy.

Pozdrawiam

Jacek Gruszczyński, redaktor naczelny

R E K L A M A

Interesuje
Cię literatura
i kultura krajów
anglojęzycznych?
Sprawdź
ofertę studiów
anglistycznych
pięciu uniwersytetów
na stronie: **ccv4.eu**.



wsparcie finansowe:

• Visegrad Fund
• www.visegradfund.org

Budapest Kraków Pardubice Praha Prešov
www.ccv4.eu

Rozmowa z Tomaszem Pugacewiczem – prezesem Towarzystwa Doktorantów UJ

Droga do doktoratu

Na czym polegają studia doktoranckie?

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że ich status zmienił się w 2005 r., kiedy to została uchwalona ustawa o szkolnictwie wyższym. Stały się one wtedy trzecim stopniem studiów w trójstopniowym systemie bolońskim. Zdobywanie wiedzy na studiach doktoranckich nie polega tylko na prowadzeniu badań pod opieką promotora, doktoranta obowiązują także określony program studiów. Jako doktoranci popieramy ideę ograniczonego programu obowiązkowych zajęć, tak abyśmy mieli czas na własne badania.

Kogo byś zachęcał do podjęcia tych studiów?

Myślę, że na studia doktoranckie powinny wybrać się przede wszystkim osoby, które mają zainteresowania stricte naukowe. Tutaj chodzi o pasję zdobywania wiedzy, poświęcenie dużej ilości czasu, konieczność jest wysilek i determinacja.

Człowiek, który kończy studia II stopnia chciałby zdobyć pracę, jednocześnie myśli o założeniu rodziny. Nie zawsze kolejne, czteroletnie studia doktoranckie, od razu mu to ułatwiają. Osoby, które traktują naukę jako hobby i nie wiążą z nią przyszłości, powinny najpierw ustabilizować sobie życie, a dopiero potem myśleć o doktoracie.

Co byś dzisiaj doradził tym, którzy chcą kandydować na takie studia?

Niech zaczną od rozmowy z samodzielnym pracownikiem naukowym, który mógłby otoczyć ich opieką. Każda dyscyplina naukowa ma swoją specyfikę i osoba z wieloletnim doświadczeniem będzie mogła udzielić konkretnych porad, jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej i jak sformułować projekt badawczy.

Poza tym, choć pozostało niewiele czasu, warto pomyśleć o możliwych jeszcze do przygotowania publikacjach czy konferencjach, w których można wziąć udział. Trzeba wcześniej zwrócić uwagę, jak oceniany jest taki do-

robek w stosunku do np. projektu badawczego oraz w jakiej powinien być formie.

Jak oceniasz ofertę dydaktyczną i stypendialną studiów doktoranckich na UJ?

Po pierwsze, budowanie programu studiów jest procesem wymagającym ciągłego doskonalenia. Podobnie jak na studiach niższych stopni, trafiają się bardziej lub mniej interesujące nas przedmioty. Nierzadko tam, gdzie doktoranci podjęli wysilek, aby te programy tak współkształtować, jak tego potrzebują, spełniają one ich oczekiwania. W innych jednostkach mamy wciąż sygnały o sprzecznych odczuciach.

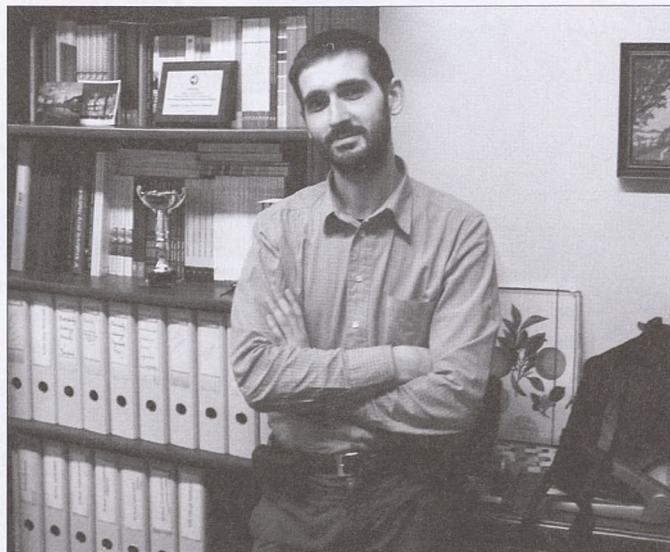
Po drugie, studia w części dotyczącej indywidualnego projektu badawczego umożliwiają intensywniejszy kontakt z naukowcami, dyskusje w małych grupach i możliwość realizacji własnych pomysłów. Ta część zazwyczaj przynosi więcej satysfakcji niż realizacja samego programu studiów.

Po trzecie, doktoranci nie otrzymują stałego wynagrodzenia, mogą jedynie liczyć na pomoc materialną oraz stypendia doktoranckie (dostępne dla wszystkich tylko na niektórych wydziałach). Konieczne trzeba to uwzględnić w swoich planach i oczekiwaniach wobec studiów, żeby potem nie być sfrustrowanym.

Po czwarte, studia III stopnia wiążą się z ogromną liczbą programów stypendialnych oferowanych przez krajowe i zagraniczne instytucje. Stają się one szansą na dodatkowe źródło finansowania badań.

Jaką rolę pełni Towarzystwo Doktorantów UJ, ilu zrzesza doktorantów?

TD UJ od powstania w 1992 r. było stowarzyszeniem reprezentującym interesy doktorantów UJ. Od 2005 r. pełniemy funkcję samorządu doktorantów. Bierzymy udział w podziale Funduszu Pomocy Materialnej dla doktorantów, rozdysponowaniu miejsc w akademikach oraz podejmujemy szereg działań wspierających rozwój naukowy i dydaktyczny



doktorantów. Większość dotacji przeznaczamy na finansowanie aktywności badawczej. Gdyby odnieść się do struktur studenckich, można by powiedzieć, że jednocześnie pełniemy funkcję Samorządu i Rady Kół Naukowych dla doktorantów.

Studia doktoranckie na UJ odbywa obecnie prawie 2500 osób i wszyscy oni są członkami Towarzystwa Doktorantów. W realizacji projektów i wykonywaniu obieralnych funkcji uczestniczy ok. 100 osób. To za mało, by wykorzystać wszystkie możliwości. Z jednej strony trud-

no oczekiwać od osób pracujących zawodowo, mających nierezadko rodziny, żeby poświęcili swój czas na wolontariat. Z drugiej strony, widząc, z jaką łatwością byli członkowie kół naukowych włączają się w działalność TD, trudno nie pozbyć się wrażenia, że chodzi tu o przełamanie bariery i gotowość wzięcia odpowiedzialności. W związku z tym zachęcam wszystkich (także przyszłych) doktorantów do współpracy.

ROZMAWIAŁA
ZOFIA BEDNAROWSKA



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Zapraszamy studentów, absolwentów i doktorantów
do udziału w Projekcie WND-POKL 08.02.01-12-014/09 oferującym

bezpłatne coachingowe szkolenia

pozwalające uczestnikom na zdobycie
najnowszej i praktycznej wiedzy
o zakładaniu i prowadzeniu własnej działalności gospodarczej
typu spin-off i spin-out

Zajęcia w Krakowie od 4 maja 2010 r.
OSTATNIE WOLNE MIEJSCA

Biuro Projektu:
31-010 Kraków, Rynek Główny 30/10
tel/fax 12 4221355, e-mail: krakow@prymus.com.pl



Zapisy on-line na stronie: www.akademicki-biznes.pl

I Międzynarodowy Akademicki Turniej Koszykówki Kobiet

Studentki z Francji chcą rewanżu w Krakowie

W lutym tego roku moja drużyna Koszykówki Kobiet AZS UJ wygrała z wynikiem 41 do 28 finał turnieju w Lyonie z francuskimi studentkami. W tym miesiącu to my będziemy gościć je w Krakowie – mówi Dorota Drajewicz, studentka stosunków międzynarodowych UJ.

W turnieju weźmie udział reprezentacja studentek z l'Université Claude Bernard w Lyonie oraz żeńskie zespoły z 5 krakowskich uczelni: UJ, UEK, UP, Krakowskiej Akademii i Politechniki Krakowskiej.

Studentkom będzie można pokibicować podczas 11 meczów, które odbędą się od 10 do 12 kwietnia na obiektach Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UJ (ul. Piastowska 26).

I Międzynarodowy Akademicki Turniej Koszykówki Kobiet AZS UJ, a patronatem objął go Prorektor UJ ds. współpracy międzynarodowej prof. dr hab. Szczepan Biliński. Turniej w Krakowie jest organizowany w ramach wymiany sportowej między uczelniami z Lyonu a naszą Alma Mater. Studentki z UJ bardzo ciepło wspominają pobyt



na turnieju we Francji, ponieważ gospodarze starannie zaplanowali im czas wolny, pokazali Lyon

wraz z np. największym parkiem Francji. Wstęp na rozgrywki jest bezpłatny. Szczegółowy program

można znaleźć na stronie: www.azs.uj.edu.pl.

MARIUSZ KUSION

Festiwal Przedsiębiorczości BOSS

Pięć dni przedsiębiorczości w Krakowie



BOSS
FESTIWAL PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Chcesz mieć narzędzia do mądrego rozkręcenia swojego biznesu? Miej swój warsztat w głowie i wybierz bezpłatne, kluczowe dla Ciebie szkolenie w ramach Festiwalu Przedsiębiorczości BOSS. Krakowska odsłona tego wydarzenia będzie miała miejsce w dniach 12-16 kwietnia.

BOSS to wymowny skrót – Bardzo Odpowiedzialny Start w Samodzielność. W tym roku Festiwal to łącznie aż 77 prelekcji i warsztatów prowadzonych przez specjalistów z ogromnym doświadczeniem w swoich dziedzinach, takich jak m.in. Rafał Agnieszczak – jeden z pionierów polskiego e-biznesu, twórca serwisu Fotka.pl, Grzegorz Turniak – prezes BNI Polska, Dawid Zieliński – właściciel E-certificate.pl czy dyrektor generalny Brytyjsko-Polskiej Izby Handlowej, Martin Oxley.

Organizatorzy stawiają na praktykę. Podczas Festiwalu będziesz mógł doskonalić swoje umiejętności miękkie, niemie-

rzalne, przez wielu niedoceniane, ale jakże ważne w biznesie. Weź udział w szkoleniu na temat komunikacji i zarządzania zespołami, asertywności w biznesie, radzenia sobie ze stresem, sztuki negocjacji, team buildingu oraz zarządzania projektami. Natomiast wśród umiejętności twardych, mierzalnych i jakże przydatnych znajdują się m.in. wykorzystywanie programów komputerowych w księgowości, szkolenia z aplikacji firmy COMARCH, szkolenia w języku angielskim (CVs and interview skills, Effective Meetings) oraz pisanie wniosków unijnych.

Wszystko zaczyna się w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedago-

gicznej „Ignatianum” w Krakowie na ul. Kopernika 26 o godzinie 10. Odbędzie się tam debata na temat szans młodych ludzi w dzisiejszym świecie. Udział w dyskusji wezmą m.in. Marek Piwowarczyk – Kanceler Loży Małopolskiej Business Centre Club, Kazimierz Sedlak – Prezes Zarządu firmy Sedlak&Sedlak. Zaproszenie przyjął też Aleksander Gudzwat, Prezes Zarządu BARTIMPEX S.A.

Gala wieńcząca Festiwal odbędzie się w klubie muzycznym „Stalowe Magnolie” w piątek 16 kwietnia od godziny 18.

Oficjalnym sponsorem VII edycji Festiwalu BOSS w Małopolsce została firma RCS

– autoryzowany dystrybutor produktów firmy Apple. Dla uczestników Festiwalu ufundowała kilka iPodów Shuffle 5 gen. 4GB, które będzie można wygrać podczas gry miejskiej już 9 kwietnia. Ponadto w trakcie szkoleń rozdanych zostanie wiele gadżetów, książek, wejściówek.

Na stronie internetowej www.festiwalboss.pl przeprowadzane będą zapisy na szkolenia. Nie daj się wyprzedzić innym – zadbaj o swój Bardzo Odpowiedzialny Start w Samodzielność!

TOMASZ TRYCZYŃSKI

Bezpłatne warsztaty dla każdego

Rusz W Stronę Zmian!

Studia to czas wzmożonej aktywności na polu zdobywania nowych doświadczeń. Chyba nikogo nie trzeba przekonywać do tego stwierdzenia, choć każdy może je inaczej rozumieć. Bez względu na to, jak Ty je postrzegasz, możesz znaleźć coś dla siebie na warsztatach realizowanych w ramach czwartej już edycji projektu studenckiego W Stronę Zmian.

MONIKA BABIARZ

Choć nie każda zmiana jest rozwojowa, to każdy rozwój jest pewną zmianą. Dlatego nie bój się zmienić swoich planów na kwietniowy weekend (17 i 18 kwietnia) i zdecyduj się na udział w warsztatach proponowanych przez KNP Pragma i KN EPIcentrum. To jest Twoja szansa na rozwój. Przed Tobą skorzystało z niej wielu. W trakcie poprzednich edycji blisko tysiąc osób wzięło udział w ok. 60 nieodpłatnych warsztatach. Część z nich wpisała to wydarzenie na stałe

do kalendarza i co roku na wiosnę wypatruje informacji o kolejnej odsłonie.

Na co możesz liczyć

Wśród propozycji można znaleźć zarówno warsztaty z zakresu psychologii, takie jak muzykoterapia, hipnoza, coaching, grafologia, jak też mniej specyficzne dotyczące przywództwa, twórczości, pracy zespołowej czy szybkiego czytania. Jeśli czujesz, że znajdziesz tu coś dla siebie, koniecznie dodaj do zakładek stronę www.pragma.org.pl. Tam

będą się ukazywać wszystkie ważne informacje. Nie odkładaj tego na ostatnią chwilę, rok temu 90% miejsc rozeszło się w ciągu dwóch dni.

Ich chcesz więcej

– Nasz projekt jest na tyle znany i ceniony w środowisku akademickim i trenerskim, że prelegenci sami się zgłaszają, a osoby, które prowadziły warsztaty w latach ubiegłych, chcą je prowadzić i w tym roku – cieszy się Paulina Poinc, koordynatorka tegorocznej edycji, studentka trzeciego roku psychologii stosowanej. Jednym z takich prelegentów jest Cezary Barański. Rok temu prowadził warsztat „Jak być twórczym”. W tym roku znów chce wziąć udział w projekcie jako prelegent. – Tematyka, którą w tym roku będę się zajmował, dotyczy asertywnego reagowania w sytuacjach trudnych w pracy indywidualnej i pracy grupowej – mówi Czarek.

Niektórzy prowadzący zaczęli swą przygodę ze W Stronę Zmian, biorąc udział w warsztatach. – Jako student uczestniczy-

łem w dwóch poprzednich edycjach W Stronę Zmian. Teraz sam poprowadzę warsztat. Zajmę się metodyką Scrum w zarządzaniu projektami, którą wykorzystuję na co dzień w pracy – mówi Tomasz Manugiewicz, absolwent AGH.

Studenci tacy jak my

Organizatorzy to studenci tacy jak my. Działają w swoich kołach naukowych, jak działa wielu z nas. Chcą się rozwijać i robią to, dając też szansę na rozwój innym. Ich działaniom przyświeca kilka zasad. Pierwszą jest fakt, iż WSZ to projekt realizowany przez studentów dla studentów. Drugą jest chęć zaproponowania uczestnikom ciekawych warsztatów, które zainteresują nie tylko przyszłych psychologów czy menedżerów, ale też studentów matematyki czy robotyki. Trzecią, a zarazem najważniejszą jest stawianie na rozwój. Jednym z przejawów rozwoju jest uczenie innych tego, czego sami się nauczyliśmy. Może za rok to Ty poprowadzisz warsztat?

Sieć Inwestorów Krakowskiego Parku Technologicznego

Tu pomysł staje się biznesem

Masz innowacyjny pomysł, ale brak Ci środków na rozwój biznesu? Chcesz rozwijać własną firmę, ale potrzebujesz wsparcia w zarządzaniu? Prowadzisz innowacyjne badania naukowe i szukasz możliwości ich komercjalizacji? Zgłoś się do projektu Sieć Inwestorów Krakowskiego Parku Technologicznego (KPT), który oficjalnie wystartował w marcu.

Sieć Inwestorów KPT to platforma, która łączy innowacyjnych przedsiębiorców i pomysłodawców z inwestorami kapitałowymi, którzy chcą zainvestować środki finansowe i czas w ciekawe przedsięwzięcia. Projekt zapewnia pomysłodawcom nie tylko dostęp do bazy potencjalnych inwestorów oraz informacji branżowych, ale także szkolenia przygotowujące do kontaktu z inwestorem czy pomagające stworzyć odpowiednie dokumenty finansowe (biznes plan, rachunek przepływów, prognozę zysków). Sieć otwarta jest na projekty z różnych branż, preferowane będą

jednak firmy działające w obszarze nowoczesnych technologii (m.in. informatyka, automatyka, inżynieria, robotyka, telekomunikacja). Warunkiem koniecznym jest innowacyjność przedsięwzięcia.

Projekt nie koliduje z innymi źródłami dofinansowania. Jedną z firm, która skorzystała zarówno z kapitału UE, jak i włączyła się do Sieci Inwestorów KPT, jest „Berrylife”, firma produkująca inteligentne rozwiązania multimedialne. Jak mówi Marek Wierzbicki, jeden z właścicieli: – Na początku naszej drogi szukaliśmy przede wszystkim programów unijnych, w których

możemy wziąć udział. Działanie 6.2. i Program „Szkoła Przedsiębiorczości. Innowacje i Biznes” przeznaczony był dla osób chcących rozpocząć działalność. My działaliśmy w Inkubatorze, ale firma nie była zarejestrowana, dlatego mogliśmy wziąć udział w tym projekcie. Podczas trwania programu otrzymaliśmy także doradztwo z zakresu alternatywnych form finansowania działalności, które pokazało wiele możliwości dalszego rozwoju.

Sieć Inwestorów Krakowskiego Parku Technologicznego dzięki platformie internetowej pozwala na zaprezentowanie

projektów na różnych etapach rozwoju, w różnych branżach i o różnym zapotrzebowaniu na kapitał. Nowoczesny system informatyczny umożliwia prezentację pomysłów i bezpośrednie kontakty z inwestorami zarówno prywatnymi (aniołami biznesu), jak i kapitałowymi (funduszami załączkowymi czy funduszami Venture Capital). Na stronie www.siecinvestorowkpt.pl znajdziecie zapowiedzi przyszłych wydarzeń oraz informacje, jak zarejestrować się do Sieci Inwestorów KPT. Już wkrótce pierwsze szkolenia.

Bractwo Czapki Studenckiej

Czapka: reaktywacja

Czapka studencka – dawniej popularne nakrycie głowy, w czasach PRL-u znak protestu, dziś tradycja ożywiana przez Bractwo Czapki Studenckiej. Pomysłodawcami akcji jest grupa studentów Collegium Medicum UJ.

MIŁOSZ KLUBA

Prawdopodobnie najstarszą historią może pochwalić się hiszpańska czapka studencka – tuna. Jej noszenie zapoczątkowali trubadurzy – wędrowni studenci, utrzymujący się ze swojej muzyki i poezji. La Penne i La Calotte w Belgii, goliarda we Włoszech – różne nazwy, kroje i kolory. Cel zawsze ten sam – integracja braci uniwersyteckiej i dobra zabawa.

W Polsce uczelniane tradycje były niegdyś nie mniej bogate niż w pozostałych krajach. Na Uniwersytecie Jagiellońskim każdy wydział miał swój kolor czapki. W PRL-u noszenie czapki było źle widziane ze względów politycznych – zakładano je na znak protestu w latach 1968 i 1981. Potem zwyczaj ten właściwie zaniknął.

Czapka powraca

Po wakacyjnych praktykach w Belgii i Francji, zafascynowany tamtejszymi tradycjami studenckimi, Tadeusz Hessel postanowił wskrzesić zapomniany obyczaj. Wraz z grupą studentów Collegium Medicum UJ założył Bractwo Czapki Studenckiej. „Chcemy poznać przeszłość, żeby lepiej przeżywać naszą przyszłość” – głosi statut Bractwa. Niedługo potem odbyły się po raz pierwszy otrzęsiny nowych studentów. Do akcji wkrótce dołączyły Wydziały Farmaceutycz-



ny i Historyczny. Słowem – sprawa się rozwija.

Podstawowymi celami Bractwa, oprócz wskrzeszenia tradycji Czapki Studenckiej są: odnowienie innych zwyczajów studenckich, stworzenie śpiewnika, organizowanie wyjazdów i imprez, szeroko rozumiana integracja ponadrocznikowa – także wśród absolwentów, nadawanie czapek *honoris causa* oraz organizacja europejskiego festiwalu tradycji studenckich w Krakowie. – Po skończeniu studiów czapka ma być swego rodzaju „pamiątnikiem” naszych przeżyć – podkreśla Tadeusz Hessel zapytany o jej rolę w życiu studenta i absolwenta.

Ku wyższym celom

Realizacja statutu, rozszerzanie działalności na kolejne wydziały i rozślawianie Polskiej Czapki Studenckiej w Europie i na świecie – to cele na najbliższą przyszłość. Marzenia jednak sięgają dalej: – Sprawić, by czapka studencka nie budziła zdziwienia. W szczególności wśród samych żaków! – mówi Tadeusz. Czy inicjatywa przetrwa? Czy znajdą się kolejni naśladowcy? Czas pokaże, historia oceni – na razie Bractwo Czapki Studenckiej nawołuje: Studente! Załóż czapkę!



Tradycja czapki studenckiej powoli wraca w mury Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studenci wręczyli też pierwszą w Polsce czapkę *honoris causa* prof. Zdzisławowi Gajdzie.

CITTRU zaprasza na szkolenie

Bezpłatne szkolenia dla przedsiębiorczych

CITTRU zaprasza na kolejny cykl bezpłatnych spotkań studentów UJ z przedstawicielami Punktu Obsługi Przedsiębiorcy Urzędu Miasta Krakowa (UMK) poświęconych procedurze zakładania działalności gospodarczej. Prelegenci – na co dzień pracownicy Punktu Obsługi Przedsiębiorcy UMK, miejsca, w którym formalnie powstaje każda z firm działają-

cych w Małopolsce – wyjaśniają zawiłości prawne, aspekty finansowe, często obalając jednocześnie przekłamanie związane z zakładaniem i prowadzeniem własnej firmy.

Udział w szkoleniu jest bezpłatny. Terminy spotkań: 13 kwietnia, 15 kwietnia, 18 maja, 20 maja, 10 czerwca 2010 r. Więcej informacji na stronie www.cittru.uj.edu.pl

Ekspedycja Naukowa do Afryki 2010

3, 2, 1 – start! Errol rozpoczął historyczną podróż

We właściwym sobie stylu – z pompą, ale i elegancją – Errol Tapiwa Muzawazi opuścił Kraków. 29 marca rozpoczął Ekspedycję Naukową do Afryki 2010. Student Uniwersytetu Jagiellońskiego jako pierwszy czarny człowiek przemierzy, z północy na południe, całą Afrykę. Podróż potrwa 7 miesięcy.

BEATA KOŁODZIEJ

Africanus II donośnym dźwiękiem klaksonu oznajmia swój wyjazd spod DS. Piast, w którym Errol mieszkał przez większość studenckiego życia. Do dachu Nissana Patrola przymocowane są dwa rowery i zapasowe siedzenie. Konwój samochodów, przystrojonych w kolorowe flagi państw afrykańskich, na czele z Africanusem II, przemierza miasto. Pozostałymi autami kierują przyjaciele uczestników wyprawy, m.in. Mirosław Klimkiewicz z Biura Obsługi Studentów Zagranicznych UJ. Kwadrans po godz. 10 Africanus II dociera na plac przed Collegium Novum.

Errola, organizatora i kierownika ekspedycji, oraz Andrzeja Staronia, dokumentalistę wyprawy, witają „kibice”, trzymający kciuki za powodzenie przedsięwzięcia. Wydarzeniu towarzyszy pokaz egzotycznych tańców grupy Tamtamtutu oraz koncert żywej, afrykańskiej muzyki.

Wszystko jak w ferworze – Afryka, Alma Mater, studen-



Errol wyruszył na wyprawę spod Collegium Novum, gdzie pożegnał go m.in. Prorektor ds. dydaktyki prof. Andrzej Mania. W przygotowaniach do wyjazdu pomagała mu grupa przyjaciół.

ci, profesorowie, głośnie, etniczne melodie i tłum dziennikarzy, którego, jak stwierdza prorektor UJ ds. dydaktyki, prof. Andrzej Mania, pozazdrościłoby Errolowi wielu polityków.

I w szaleństwie jest metoda

Filip Kitundu, przewodniczący Afrykańskiego Koła Naukowego UJ, próbuje wszystkich uczyć. W końcu mu się to udaje. Oficjalnie zwraca się do zgromadzonych gości.

– Myślę, że to jest szaleństwo, ale tak naprawdę i w szaleństwie jest metoda. Ktoś znany powiedział kiedyś, że trzeba wykroczyć poza teorię, pójść w teren, zbadać świat – mówi Filip.

Errol z pewnością realizuje słowa Bronisława Malinowskie-



go. Dla niego i dla wszystkich Afrykańczyków następuje historyczny moment łamania barier, dzielących samych mieszkańców Czarnego Lądu, to początek ich integracji. – Jeśli dojadę do Kapsztadu, będę pierwszym Afrykańczykiem, który przemierzy cały kontynent. To początek nowego dnia dla Afryki i jej młodych mieszkańców, których obowiązkiem jest zmieniać jej oblicze. Wierzę, że Afryka to bogaty

kontynent, tylko brakuje jej liderów, którzy mają wizję wykorzystywania tego, co Bóg nam dał – tłumaczy.

Otwieranie na Afrykę

Następnie na inauguracji ekspedycji głos zabiera prof. Andrzej Mania. – Uznajemy to za kolejny, ważny etap otwierania się UJ na Afrykę – zaznacza. – W euro-

pejskich strukturach powstają fundusze, które być może spowodują, że uniwersytet jeszcze bardziej się otworzy. Abyśmy byli przygotowani do tego, musimy wzbogacić naszą wiedzę, realizując poważne programy badawcze. Ta wiedza jest nam potrzebna także po to, by zagraniczni studenci czuli się tutaj dobrze. Ostatnia konferencja dotycząca współpracy Europy z Afryką odbyła się w Oslo. Tutaj obserwuję praktyczny przykład realizacji otwierania się uczelni na Afrykę – wyjaśnia. Prorektor Mania życzy podróżnikom sukcesów. Wyraża też nadzieję, że idee i wrażenia, które przywiozą, staną się bodźcem do większego zainteresowania Czarnym Lądem.

Biografia niezwykła

Oficjalnym opiekunem Ekspedycji do Afryki 2010 jest dziekan Wydziału Filozoficznego, prof. Maria Flis, która od początku wspiera Tapiwę w realizacji wielkich planów i marzeń.

– Jestem zafascynowana pomysłem Errola. To nie jest wycieczka studencka. To nie jest szukanie sposobu na życie przez człowieka, który nie wie, co z sobą zrobić, bo Errol zdecydowanie to wie i czuje się odpowiedzialny za miejsce, z którego pochodzi. Próbuje, przy moim wsparciu, odpowiedzieć na pytanie, czy Afryce można pomóc? Jeśli można – to jak?

Prof. Flis uważa, że świat należy do odważnych, a ludźmi znaczącymi w nauce zostają ci, których biografie są niezwykłe. – Errol jest potencjalnym kandydatem do biografii niezwykłej i takiej mu szczerze życzę.

Odrzucają „leniwą logikę”

Czego on sobie życzy w dniu wyjazdu? – By wyprawa wzbogaciła wiedzę o Afryce, pokazała, że mimo trudności wszystko jest możliwe. To trudne przedsięwzięcie, biorąc pod uwagę brak sponsorów. Podróż przełożyliśmy ze stycznia na koniec marca. „Logiczna” osoba zrezygnowałaby. My jednak wybieramy wiarę, a nie strach, wizję, a nie tzw. „leniwą logikę”.

Na koniec Errol prezentuje dziennikarzom wdzięcznego Africanusa II. W nim podróżnicy będą spać i... gotować. – Auto ma 20 lat i czeka na nie 20 tys. km – śmieje się Tapiwa. – Wrócimy ca-

Rozpoczęcie wyprawy przyciągnęło dziennikarzy.

li, zadowoleni i usatysfakcjonowani – zapewnia na koniec.

Nasz bohater i jego towarzysze Andrzej wyjechali w siną dal. Już za tydzień będą w Maroku, krainie słońca i orientu. Za kilka tygodni, w Mali, dołączy do nich Paweł Seweryn, absolwent historii UJ.

Relacje z wyprawy będzie można śledzić w kolejnych numerach WUJ-a.

Nowe członkinie wyprawy

Na inauguracji Afrykańskiej Wyprawy prof. Flis oficjalnie potwierdziła, że będzie etapowym członkiem ekspedycji. Co więcej, przekonała do wyjazdu prof. Irenę Borowik z Instytutu Religioznawstwa. – Namówiłam koleżankę z zakładu, która zajmuje się socjologią religii, aby wsparła mnie, bo ja tak odważna jak Errol nie jestem. Być może dlatego, że jestem i starsza, i bardziej doświadczona, a im więcej człowiek ma doświadczenia, tym mniej odwagi w podejmowaniu ryzykownych przedsięwzięć. Zamierzam, przy okazji tego gigantycznego przedsięwzięcia, zrealizować swój program badawczy. Od lat gnębi mnie poznawczy problem czynników rozwoju kultury. Afryka jest kontynentem, który pokazuje, że dotychczasowe pomysły nie sprawdzają się w jej przypadku – twierdzi. – Czy można zaproponować Afryce takie strategie edukacyjne, które przełożą się na umiejętności w kontekście warunków tam panujących? – zastanawia się. – Bo nasze, europejskie metody,



Oprawę artystyczną zapewniła grupa Tamtamtutu.

nie sprawdzają się tam w ogóle – dodaje. Prof. Borowik zamierza szukać odpowiedzi na pytanie, na ile ewangelizacja wybranych krajów afrykańskich jest skuteczna w sensie poprawiania jakości życia w miejscach, z których ludzie nie emigrują, bo nie mają gdzie. Obie panie profesor

wezmą udział w ekspedycji na etapie Kamerunu, Gabonu i Angolii. – Na Demokratyczną Republikę Kongo brakuje mi odwagi – wyznaje pani dziekan. – Mam jeszcze trochę do zrobienia i wolałabym wrócić do kraju, nie narażając uczelni na jakiś okup – żartuje.



Gdy czytacie ten numer WUJ-a, Africanus II przemierza Czarny Ląd. Errol udowadnia: chce to móc!

IV Ogólnopolskie Spotkania Prasy Akademickiej

Weekend z OSPĄ

W ostatni weekend marca Bukowina Tatrzańska była najbardziej zarażonym miejscem w Polsce. OSPA dopadła ponad 50 osób. U nikogo jednak nie pojawiły się wysypka i świąd. OSPA zarażała energią i kreatywnością!

AGNIESZKA NIEDOJAD

OSPA, czyli Ogólnopolskie Spotkania Prasy Akademickiej, odbyły się po raz czwarty. Do Bukowiny Tatrzańskiej zjechali studenci – początkujący dziennikarze, którzy spotkali się z żurnalistami znanymi z telewizji i radia. – Spotykamy się z naszymi autorytetami, którzy dają nam cenne wskazówki. Na co dzień nie mamy takiej możliwości – podkreśla Joanna Roczniowska z krakowskiego Uniwersytetu Rolniczego.

Pierwsze oznaki OSPY wskazywały, że najbardziej oczekiwanymi gośćmi będą Tomek Siekielski i Andrzej Morozowski. Lecz dziennikarze z „Teraz MY” nie dopisali. Nie przesądziło to jednak o, w tym roku typowo radiowo-telewizyjnym, przebiegu OSPY. Podczas trzydniowych spotkań z doświadczonymi dziennikarzami dyskutowaliśmy o blaskach i cieniach tego rzemiosła. Nie zabrakło także czasu na zajęcia praktyczne, które przybliżyły adeptom dziennikarstwa wymarzoną pracę.

Na IV zjeździe gościli Przemysław Skowron z RMF FM, który codziennie budzi miliony Polaków w porannym programie „Wstawaj, kusody dnia”. Przybliżył on kulisy pracy w radiu, opowiadał o przygotowaniu materiału do programu, ćwiczeniu dykcji, trikach na zaciekanie słuchacza, aby ten pozostał przy odbiorniku.

Z kolei Tomasz Doksa, szef działu muzycznego portalu Onet.



Tomasz Wiech instruował, jak robić lepsze zdjęcia, a Krzysztof Haich uczył pracy przed kamerą.

pl, zdradzał sekrety redakcji tekstów do internetu, aby te przynosiły rekordową ilość kliknięć. – Trzeba stawiać na mocny tytuł, bo najlepiej klikają się tematy związane z seksem czy śmiercią – zaznaczył.

Dla studentów, wśród których nie zabrakło młodych fotoreporterów, niezłą gratką okazało się spotkanie z Tomaszem Wiechem, laureatem najbardziej prestiżowego konkursu fotograficznego na świecie World Press Photo. Mówiąc o fotografii prasowej i pokazując swoje prace, podkreślał, że fotoreporter musi umieć patrzeć na świat inaczej niż inni. Musi umieć znaleźć szczegóły, za pomocą którego określi rzeczywistość.

Kolejnym gościem był przedstawiciel TVN – Krzysztof Skórzyński, obecnie pracujący dla Faktów, wcześniej reporter TVN24 i radia TOK FM. Ostat-

nio głównie znany z powodu przedstawienia mu zarzutów w sprawie ujawnienia tajemnicy śledztwa w tzw. aferze gruntowej. Dziennikarz z niejednego pieca chleb jadł i dzięki bogatemu doświadczeniu przedstawił realia pracy w mediach. Przedstawił sposoby na zrobienie interesującego materiału telewizyjnego, nie zabrakło też wspomnień, anegdot i rad na dziennikarską drogę.

Ostatnie warsztatowe zajęcia poprowadził Krzysztof Haich, pracujący od 20 lat w krakowskim oddziale TVP. Reżyser uczył, jak poruszać się przed kamerą i przygotować stand up.

Na tegoroczną OSPE przyjechały redakcje mediów akademickich z Krakowa, Lublina, Wrocławia, Tarnowa, Siedlec, Olsztyna i Leszna. Jakże wrażenia po zjeździe mają jego uczestnicy?

– Miałam okazję zapoznać się z redaktorami czasopism innych uczelni, wymienić doświadczenia, spostrzeżenia i pomysły na tworzenie gazety z rówieśnikami – zaznacza Ewa Sas, studentka II roku amerykanistyki UJ, dziennikarka Radiofonii. Natomiast Anna Kupka, absolwentka UJ, z ekipy WUJ-a, tak podsumowała OSPE: – Najcenniejsze, co wyniosłam z warsztatów, to przekonanie, że dobrym dziennikarzem jest ten, kto ma niebanalną osobowość, mocny charakter i ciekawość świata.

OSPA niesie za sobą powikłania. Najczęstszymi u większości uczestników są niegasnący zapal zaszczepiony przez naszych mistrzów oraz deklaracja powrotu w kolejnym sezonie.

Organizatorem OSPY był WUJ oraz Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”.

Portret studenta

Medialna przepustka do świata polityki

z Krzysztofem Kosińskim, działaczem młodzieżówki PSL-u i studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozmawia Anna Węglarczyk



Przedstawiając Cię czytelnikom muszę powiedzieć, że jesteś studentem prawa, politykiem, publicystą, blogerem, występujesz w telewizji i radio, masz za sobą doświadczenia aktorskie...

Mam to po kolei dementować? (śmiech) Teraz czuję się przede wszystkim studentem. To jest mój priorytet, a cała reszta to pasję, zainteresowania, wypełnianie wolnego czasu.

Dlaczego postanowiłeś zaangażować się w działalność polityczną? Młodzi ludzie raczej stronią od polityki.

Rzeczywiście wśród młodych ludzi panuje moda na bierność i całkowity pasywizm. Do tego życie polityczne dla wielu kojarzy się ze wszelkimi negatywnymi przymiotnikami. Gdybym brał tylko to pod uwagę, to pewnie robiłbym dziś zdjęcia ćwierkającym ptaszkom, a o polityce w ogóle nie chciał słyszeć. Jednak – praktycznie odkąd pamiętam – był we mnie kłódka społecznika angażującego się na rzecz innych, starającego się zmieniać rzeczywistość. I tak też pojmuję swoją rolę w polityce.

Standardowa odpowiedź?

Standardowe pytanie, ponieważ bardzo często pada w moim kierunku, głównie ze strony znajomych. Równie często pytają dlaczego wybrałem PSL.

Spoglądasz w moje notatki?

Skądże, ale już śpieszę odpowiadać. Wychowałem się na wsi, gdzie od wielu lat dominującą rolę odgrywają właśnie ludowcy.

Ale dziś widzę, że to powoli się zmienia – stronnictwo zdobywa poparcie w większych miastach, w partii są prawnicy, lekarze, nauczyciele akademicy, reprezentanci wielu środowisk. Poza tym, dla mnie zawsze istotna będzie troska o rozwój obszarów wiejskich, walka o wyrównanie szans edukacyjnych młodzieży wiejskiej. Kolejnym decydującym elementem są wartości wprowadzane przez ludowców do polityki – rozsądek, umiar, kompromis, pragmatyzm w działaniu.

„Młodzież kontra...” to program TVP Info. W każdą niedzielę pojawia się w studiu, zadajesz politykom pytania, dyskutujesz. Kreujesz się na gwiazdę? Liczysz, że to będzie Twoja przepustka do dalszej kariery?

Nie traktuję tego w tych kategoriach. Niewątpliwie mamy dziś do czynienia z tabloidyzacją polityki, media są praktycznie wszędzie, a politycy bez nich nie istnieją. Można sprzedawać siebie jako dobrą zapakowaną polityczny towar ze złotą kordką, ale...

Aluzja do premiera Donalda Tuska?

Ja tego nie powiedziałem. (...) Ale musimy pamiętać, że polityka nie polega na konsumpcji wykreowanego wizerunku. Byłbym jednak nieuczciwy wobec ciebie i wobec czytelników, gdybym nie pojmował występów w mediach jako pewnej „przepustki”. Z pewnością to pomaga, daje większe szanse, możliwość dostrzeżenia moich poglądów przez uczestników i obserwatorów politycznej sceny.

Skoro weszliśmy na ścieżkę wizerunku i tzw. PR-u, to masz za sobą doświadczenia aktorskie. Takie umiejętności pomagają w polityce?

Z pewnością tak. Polityk podobnie jak aktor musi być zaprzyjaźniony z kamerą, z tą różnicą, że aktora kamera szuka, a polityk musi szukać kamery. Jednakże, będąc aktorem, wcielamy się w różne role, udajemy, aby zyskać poklask publiczności. W polityce udawanie jest równoznaczne ze stratą zaufania wyborców. Same umiejętności aktorskie są pomocne.

A gdybyś dziś miał wybór – zajmować się profesjonalnie aktorstwem i na przykład wystąpić w filmie, powiedzmy z Martą Żmudą Trzebiatowską albo wybrać politykę, to co byś zrobił?

Mówiłaś, że ja zaglądam w twoje notatki, ja jestem ciekaw, skąd ty znasz moje preferencje, co do aktorek.

Przecież wszyscy mężczyźni są tacy sami.

Bo zaraz się obrażę! (...) Ale odpowiem bardzo dyplomatycznie. Podkreślałem na początku, że przede wszystkim chcę skończyć studia prawnicze, potem będę zastanawiał się nad swoją przyszłością. Na dzień dzisiejszy jestem związany z polityką, ale nie widzę też przeszkód, by łączyć politykę i aktorstwo, choć nie mam na razie żadnych propozycji, by zagrać ze wspomnia-

ną aktorką. A to byłby argument (śmiech).

Znajdujesz czas na życie towarzyskie?

To pytanie do innego wywiadu. Ale mogę otwarcie przyznać, że zawsze mam czas dla znajomych, przyjaciół, od czasu do czasu można mnie spotkać w krakowskich klubach.

Nie wszyscy politycy pilnują swojej prywatności.

Zgadza się, później niestety mamy tego przykre konsekwencje. Zwróćmy chociażby uwagę na głośną ostatnio sprawę senatora Piesiewicza. W obliczu jednego nierozsądnego zachowania cała jego działalność na rzecz wolnej Polski zostaje jakby rozmyta. To przykre. Ale angażując się w politykę, trzeba mieć świadomość, że pewne elementy prywatności mogą stać się publiczne.

Na koniec naszej rozmowy – masz może jakieś „polityczne” przesłanie do naszych czytelników?

Chciałbym zachęcić moich rówieśników do działalności publicznej, nie tylko politycznej, ale i społecznej. Trzeba wziąć sprawy w swoje ręce i zmieniać jakość polskiej polityki. Ostatnio rozpocząłem ogólnopolską akcję „Parytet dla młodych”, poprzez którą mamy nadzieję dążyć do zmiany pokoleniowej w świecie polityki.

Czy studenci zaoczni mają łatwiej?

Studenci drugiej kategorii?

Spędzają na uczelni mniej czasu. Nie muszą systematycznie przygotowywać się na ćwiczenia, ponieważ w większości ich nie mają. Uczą się tylko w sesji, w dodatku wykładowcy mniej od nich wymagają na egzaminach. Na koniec dostają ten sam dyplom, chociaż są gorzej wykształceni. To powszechna opinia o studentach zaocznych. Ile z tego jest prawdą? Czy studia zaoczne są łatwiejsze?

NATALIA SROMEK

– Oczywiście, że łatwiej jest studiować zaocznie. Po pierwsze, ja spędzam na uczelni 5 dni w tygodniu a między zajęciami mam 2–3-godzinne przerwy, z którymi nie ma co zrobić. Oni mają skumulowane to w dwóch dniach. Po drugie, mają tylko przedmioty obowiązkowe, więc nie muszą się martwić, jakie kursy wybrać, żeby mieć odpowiednią liczbę punktów ETCS. Po trzecie, nie wymaga się od nich systematycznej nauki, na przykład na kolokwium przed wejściem do laboratorium. Nie można ich wyrzucić z zajęć, bo nie mają możliwości ich odpracować, więc zdają je kilka razy. U nas nie ma dopytywania – ocenia Anna, studentka V roku stacjonarnej biologii.

– Ten sam dyplom nie jest niesprawiedliwy, bo pogodzenie studiów z pracą jest bardzo trudne, a zmuszenie się samemu do regularnej nauki wymaga wiele wysiłku. Mamy zajęcia w każdy weekend. Przez pierwsze 3 lata byłam na uczelni w sobotę od



8.00 do 21.00, a w niedzielę od 8.00 do 16.00. Teraz na szczęście mam już niedzielę wolną. Przynajmniej mogę jeden dzień odpocząć, bo przecież cały tydzień pracuję – mówi Agnieszka z V roku biologii niestacjonarnej.

– Czasu na naukę jest tak samo mało niezależnie od tego, czy dzień spędza się w pracy czy na uczelni – komentuje Paweł, student V roku zaocznej politologii i III roku dziennej administracji. Z jego doświadczenia wynika, że egzaminy na studiach dziennych i zaocznych są takie same, ale studenci stacjonarni mają więcej wykładów i ćwiczeń, więc są lepiej przygotowani. – Ile można wynieść z wykładu, który trwa 2,5 godziny? Już po godzinie jest się zmęczonym. W dodatku jest mniej czasu na chodzenie na fakultety, bo często się na siebie nakładają, ale to prawda, że niektórzy wykładowcy są bardziej wyrozumiali dla studentów zaocznych, zwłaszcza gdy wymagania na egzamin obejmują tylko materiał zrealizowany na zajęciach – dodaje.

– Nasi studenci niestacjonarni realizują ten sam program co studenci dzienni, ale liczba godzin zajęć ograniczona jest do 60 proc. prowadzonych na studiach stacjonarnych – wyjaśnia dr hab. Elżbieta Haduch, prodziekan ds. studentek Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, dodając, że w jej opinii ta forma studiowania jest dużo trudniejsza. – Jestem pełna podziwu dla tych osób, które pracując cały tydzień, weekendy spędzają na zajęciach. Oczywiście dla tych, którzy wywiązują się w pełni ze swoich obowiąz-

ków – dodaje. – Uczelnie traktują niestacjonarną formę kształcenia jak studia drugiej kategorii, chociażby przez to, że ograniczają im czasowy wymiar zajęć. Studenci zaoczni są z definicji słabiej przygotowani, co jest paradoksem, bo ci, którzy płacą, dostają mniej – mówi prof. dr hab. Antoni Dudek z Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych. – Z moich obserwacji wynika, że studenci zaoczni są słabiej przygotowani do egzaminów, chociaż stawia się im takie same wymagania. Gdyby oceniać ich według tych samych kryteriów, zdawalność byłaby znacznie mniejsza – ocenia prof. Dudek. Z tą opinią nie w pełni zgadza się prodziekan Haduch.

– Wszędzie są osoby, które lekceważą studia, ale, ze względu na mniejsze grupy mające zajęcia w weekend, wykładowcy bardziej dostrzegają ich nieprzygotowanie. Niestety, studenci zaoczni często opuszczają wykłady, co przekłada się na efektywność nauki i powodzenie na egzaminie, ale w obu grupach stosujemy te same kryteria oceny – podkreśla dr hab. Haduch.

– Nie ma różnicy między studentami dziennymi a zaocznymi, przynajmniej ja tego nie dostrzegam. Obie grupy bywają nieprzygotowane do zajęć, tylko tłumaczą się w różny sposób: zaoczni częściej usprawiedliwiają się pracą, a dzienni drugim kierunkiem – mówi dr Aleksander Głogowski z INPiSM, który skończył studia w systemie zaocznym. Zdaniem dr. Głogowskiego to tylko nieliczni wykładowcy swoim

podejściem dają odczuć studentom, że dzielą ich na gorszych – zaocznych i lepszych – dziennych. – Studia zaoczne wybiera się głównie z przyczyn ekonomicznych i emigracji zarobkowej, bo tu luźniej podchodzi się do frekwencji. Ale wymagają one dużo więcej samodzielnej pracy, co mnie akurat później pomogło na studiach doktoranckich. Nie uważam, żeby studia niestacjonarne były gorszą formą studiowania, a takim studentom było łatwiej – dodaje.

Jak dotąd pracodawcy nie zwracali uwagi na formę studiowania, ale ze względu na rosnącą liczbę osób z wyższym wykształceniem, może się to zmienić. – Studenci zaoczni powinni domagać się pełnego wymiaru zajęć, aby nie czuć się gorzej wykształconymi. Niestety, ze względu na pracę, pewnie się na to nie zdecydują – przewiduje prof. Dudek.

Powszechnie wiadomo, że opłaty za studia zaoczne stanowią jedno z większych źródeł dochodu szkół wyższych, więc panuje opinia, że ze względów ekonomicznych mniej wymaga się od studentów zaocznych, aby utrzymać stałą wysokość wpływów z czesnego. Jak wynika z uniwersyteckiej statystyki, co trzeci student UJ studiuje w systemie niestacjonarnym. W bieżącym roku akademickim tę formę kształcenia wybrało 14 633 osób. Nie wiadomo, ile procent z nich nie dostało się na studia dzienne, a ile było zmuszone do wyboru studiów zaocznych m.in. względami finansowymi.

Targi Informacji Europejskiej „Unia Możliwości”

Sprawdź, jakie możliwości daje ci Unia Europejska

Szukasz informacji na temat pracy, praktyk lub studiów w Unii Europejskiej? Weź udział w Targach Informacji Europejskiej „Unia Możliwości” organizowanych przez AEGEE.

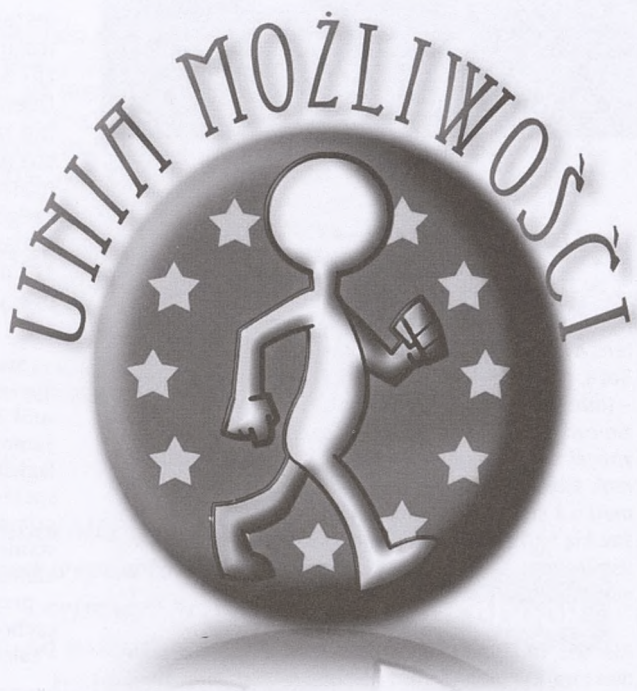
Celem Targów jest umożliwienie młodym ludziom zdobycia wyczerpującej wiedzy na temat pracy, praktyk i staży oraz studiowania za granicą, głównie na obszarze Unii Europejskiej, a także przedstawienie im możliwości pozyskania wsparcia finansowego z funduszy europejskich przy zakładaniu własnego biznesu w Polsce.

W programie przewidziano warsztaty i wykłady obejmujące następujące kategorie tematyczne: studiowanie za granicą i wyjazdy stypendialne m.in. ze środków unijnych; pracę za granicą; praktyki i staże na obszarze Unii Europejskiej i w instytucjach unijnych; fundusze europejskie

na założenie własnego przedsiębiorstwa; podstawy przedsiębiorczości.

Dzięki Targom Informacji Europejskiej „Unia Możliwości” uczestnicy dowiedzą się nie tylko, jak zdobyć na ten cel środki z Unii Europejskiej, ale również jak załatwiać niezbędne formalności. Informacji tych będą udzielać przedstawiciele kompetentnych instytucji. Ponadto przy stoiskach konsultacyjnych, dzięki którym firmy i instytucje partnerskie będą miały okazję zaprezentować swoją działalność, odwiedzający uzyskają indywidualną odpowiedź na nurtujące ich pytania.

Targi odbędą się 29 maja w Klubie Studenckim „Żaczek” w godz. 10-18. Jest to projekt edukacyjno-informacyjny adresowany do studentów i absolwentów krakowskich uczelni, którzy zaczynając swoje życie zawodowe poszukują drogi rozwoju siebie i swojej kariery.



FRANIA CAFE

PRALNIA SAMOBSŁUGOWA & PUB

pranie już od

10

zł / pół torby IKEA

PRZYZYJDŹ SIĘ NAPRAĆ

Kraków, ul. Starowiślna 26

zapraszamy od 10:30 do 24 lub dłużej (do ostatniego klienta):

www.pralniasamoobslugowa.pl



... i seks (cz. 7)

Jakże piękna jest wiosna! Ciepło, ziemia pachnie intensywnie, wieje przyjemny wietrzyk, a nad Wisłą – Boże, cóż dzieje się nad Wisłą! Tłum proszę państwa – tłum ponętnych młodych ciał, które zrzuciły swoją zimową skórę i swą lekko wiosenną świeżością zawracają człowiekowi w głowie. Okrągłe kształty, krok staje się bardziej sprężysty i nic tylko sięgnąć na murku i cieszyć się bladziutkim jeszcze ramieniem, smukłą łydką czy – ach piękne jest życie – zalotnym uśmiechem. Młode ciała kwitną jak pąki! Nic tylko garściami czerpać i radować się.

Ale cóż to! Dlaczego niektóre uśmiechy, dlaczego niektóre kształty są mi tak odległe? Tak zmysłowe i tak niepociągające jednocześnie? Cóż z tą małą, rudą dziewczyną, która przeciąga się na słońcu? Czyżby nie pręży szyi tak jak lubię? Ależ pręży, tylko że jest... za młoda.

Więc stało się – w dwudziestą piątą mą wiosnę jestem stary! Przestały interesować mnie dziewczyny. Gdzieś w środku rodzi się przerażenie. Szybko lustruję okolice, robiąc listę panien. Ładna, ładna, piękna, młoda, brzydka, młoda, gruba, ładna, młoda, obleci... Reakcje niczego sobie, tylko niektóre kobiety wypadły z pola zainteresowania: te wszystkie gorące licealistki, które dawniej sprawiały, że pociełem się nawet w najchłodniejsze dni.

A zresztą – co mi po nich! Miałbym ja znów przechodzić to, co przeszedłem? Stawać nago i wstydić się swej nagości? Nie mój kochany, nic z tego! Chcesz być małolatem w przeddzień swojej inicjacji, to sobie powspominaj. Albo chcesz, żeby dziewczuszka tak stanęła? I jaką miałbyś radość? Cóż by ci dała? Zmieszanie swe i nieporadność? To już za tobą i czas na inne rzeczy! Przed tą karuzelą jest kreska i wejść mogą tylko osoby bez doświadczenia. A ty, spójrz w lewo. Ta blondynka jest akurat. Może nie w twoim typie, ale podnieca cię. Nie ma co się dziwić – zmysłowa. Może by tak do niej. Co? Wstydzisz się? A widzisz – jeszcze wiele przed tobą.

Mateusz Świstak
Roku Pańskiego 2010

Konkurs dla kreatywnych

Zareklamuj przyczłapkę!

Jesteś kreatywny, ale nikt nie rozumie Twojej artystycznej wizji? Szukasz ujęcia dla swojego talentu, którego nikt poza Tobą (na razie) nie dostrzega?! Masz sto pomysłów na minutę? Nie marnuj kolejnej! Stwórz reklamę czegoś nieistniejącego i niczym gwiazda zabłyśnij swym geniuszem! Już teraz zabierz się do pracy.

Stwórz reklamę czegoś, co mimo że nie istnieje, pozwoli Ci zaistnieć. Zespół Zadaniowy ds. Public Relations Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłasza konkurs: „Jak sprzedać nic? Czyli reklama przyczłapki do kurczaki”. Zwycięzcą zostanie autor najlepszego projektu reklamującego abstrakcyjny przedmiot – przyczłapkę do kurczaki. Brzmi zachęcająco? A jak będzie wyglądać – zależy tylko od Ciebie. Do konkursu

mogą zgłaszać się uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, studenci, a także absolwenci. Jednym słowem wszyscy ci, którzy mają odrobinę pasji, szczyptę zapału i co najważniejsze – pomysł na NIC! Termin nadsyłania prac mija 05.05.2010 roku, a rozstrzygnięcie konkursu nastąpi podczas Gali Finałowej – 21.05.2010 r. Zwycięzca zagarbnie prestiżowy tytuł „Przyczłapkowca 2010”. Ponadto laureaci otrzymają atrakcyjne nagrody: wycieczkę do Parlamentu Europejskiego oraz staż w agencji art world tm oraz Antyradiu. Stawka wysoka! Przyczłapkowcami zostali już: Maciej Stuhr, Europoseł Bogusław Sonik, Formacja Chatelet, Rafał TITO Kryla, Jasiek Mela, a także Szymon Stańczyk.

Warto znaleźć się w takim gronie! Dołącz do niego i Ty. Wejdź na www.przyczlappkadokurczalki.pl. NIC nie stoi na przeszkodzie!

PRYZCZŁAPKA DO KURCZAŁKI
STWÓRZ REKLAMĘ CZEGOŚ NIEISTNIEJĄCEGO!

WYGRAJ STAŻ WYCIEZKĘ!
I OGÓLNOPOLSKA EDYCJA KONKURSU
„JAK SPRZEDAĆ NIC? CZYLI REKLAMA
PRYZCZŁAPKI DO KURCZAŁKI”

DO WYGRANIA:
WYCIEZKA DO BRUKSELI Z WIZYTĄ
W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM
STAŻ W AGENCJI art world™
STAŻ W ANTYPADIO

TERMIN 05.05.2010
NADSYŁANIE PRAC
GALA FINAŁOWA 21.05.2010

www.przyczlappkadokurczalki.pl

PATRONAT HONOROWY:

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Europejski Małgorzata Handzlik

Europoseł Bogusław Sonik

PATRONAT MEDIALNY:

ANTYPADIO

magnes

Fotoplat

Kronika

EXPRESS

STUDENT

EUROPEJSKI

WUJ

PARTNERZY/SPONSORZY:

TITO

multimedia

art world™

Studio

Kiwi

veena

RAFAŁ GABIA ANTONOWA

Sebastian Beninek

Lukasz Węgrzyn

Mateusz Kosma

PRYZCZŁAPKOWCY:

Maciej Stuhr

Formacja Chatelet

Rafał TITO Kryla

Jasiek Mela

Małgorzata Handzlik

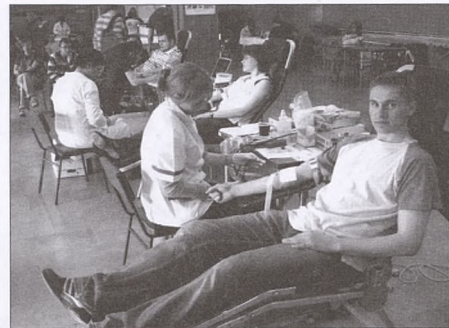
Bogusław Sonik

Szymon Stańczyk

Akcja krwiodawstwa

Nie bądź żyła! Oddaj krew...

Tradycyjnie już, bo po raz trzeci z rzędu, Porozumienie Samorządów Studentkich Uczelni Krakowa organizuje KRakowski KRwiecień KRwiodawstwa. Jak co roku przez cały kwiecień na większości uczelni będzie można w ramach akcji oddać krew. Przedsięwzięcie ma też na celu edukację w zakresie pierwszej pomocy, krwiolecznictwa oraz świadomej transplantologii. Uniwersytet Jagielloński także bierze udział w akcji! Będziecie mogli oddać krew 26 i 27 kwietnia.



Od 1 kwietnia 2010 roku, zarówno w publicznych, jak i niepublicznych uczelniach Krakowa, przy współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem oraz Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, studenci oraz wszyscy mieszkańcy miasta będą mogli oddać krew, przejść kurs udzielania pierwszej pomocy, a także przyczynić się do popularyzacji szczytnej idei poświęcenia się dla drugiej osoby.

Doskonałą okazją do podniesienia poziomu wiedzy na ten temat są wykłady, które odbędą się w ramach tegorocznego KRKRKR 15 kwietnia 2010 w Auditorium Maximimum UJ. Ich tematyka dotyczyć będzie m.in. etycznych i prawnych aspektów transplantologii w Polsce.

Transplantologia jest ciągle w naszym kraju tematem na tyle kontrowersyjnym, iż mało kiedy słyszymy o niej w mediach. Jest to jednak w wielu przypadkach szansa na powrót do życia dla osób, których narządy przestały funkcjonować prawidłowo. Świa-

doma transplantologia poparta wiedzą na ten temat staje się elementem, który powinien być częścią naszej świadomości oraz celem samym w sobie. Oddając pośmiertnie organy, możesz podarować komuś życie!

KRKRKR 2010 – outdoor

Akcja z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością wśród studentów. Czas zatem zachęcić do bardziej aktywnego uczestnictwa w niej mieszkańców Krakowa.

To, że krakowscy żacy przyłączają się do akcji i ją popierają, pokazują statystyki. W 2008 roku krew oddało 770 osób, w sumie pozyskano jej 347,9 litrów. Rok temu do akcji przyłączyło się 899 osób i zebrano już 398 litrów krwi! To duży sukces i jednocześnie mobilizacja do szerzenia większej świadomości na ten temat wśród mieszkańców naszego miasta.

Sport i zabawa!

KRKRKR to nie tylko akcje, których celem jest promocja krwiodawstwa. Przy tej okazji zostanie również rozegrany na terenie Akademii Wychowania Fizycznego mecz piłki nożnej. W turnieju wezmą udział studenci, zaprzyjaźnieni dziennikarze, kadra akademicka oraz członkowie klubów piłkarskich Wisły, Cracovii oraz Hutnika, którzy jednocześnie są honorowymi dawcami krwi. Ponadto odbędą się także dwie imprezy integrujące Przyjaciół KRakowskiego KRwiewnia KRwiodawstwa. Więcej informacji znajdziecie na stronie www.krkrkr.pl. Akcję można także poprzeć na Facebooku, gdzie na profilu KRKRKR znajdziecie najświeższe informacje na jej temat. Mamy nadzieję, że i w tym roku studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego pokażą się z jak najlepszej strony. Kolejny rekord w ilości zebranej krwi musi zostać pobity!

GABRIELA KÓZKA

Kącik medyczny – odcinek szósty

By pozostać piękną i zdrową (II)

Rak szyjki macicy powodowany przez wirusa HPV potwierdza regułę: kto z kim przestaje, takim się staje. Do zakażenia dochodzi na przykład, gdy aktywna seksualnie studentka współżyje z aktywnym seksualnie studentem. Pech chce, że on ma akurat w sobie to coś. Konkretnie wirusa HPV. Pocięsa fakt, że prezerwatywa, owszem, chroni w pewnym stopniu, ale tylko wtedy, gdy jest używana.

Rak szyjki macicy należy do najczęstszych dręczycieli kobiet na całym świecie, w Polsce będąc przyczyną ponad 1,5 tys. zgonów rocznie. Jak każdy złośliwy nowotwór, za późno wykryty może dawać przerzuty, skutkując zwiększoną śmiertelnością.

Wywodzi się z komórek nabłonka błony śluzowej szyjki

macicy, poprzedzony jest zmianami przedrakowymi, które mogą zostać wykryte w wczesnym etapie rokującym pełne wyleczenie. Istniejące zmiany przedrakowe w ciągu 3 do 10 lat mogą ewoluować do postaci w pełni rozwiniętego raka.

Nowotwór początkowo przebiega skrycie. Objawy świadczące o jego zaawansowaniu to bóle w trakcie stosunku, nietypowe krwawienia z dróg rodnych, nietypowa wydzielina z pochwy.

Warunkiem niezbędnym, ale niewystarczającym do rozwoju raka, są niektóre typy wirusa HPV (wirus brodawczaka ludzkiego), szczególnie 16 i 18, odpowiadające za większość przypadków. Większość aktywnych seksualnie kobiet ulega zakażeniu wirusem HPV, najczęściej bezobjawowo, z tendencją do ustępowania. U niektórych wirus powoduje powstawanie zmian przedrakowych, jednak nawet na

tych etapach, o ile nie są one bardzo zaawansowane, część z nich cofa się.

Do zarażenia może dojść i najczęściej dochodzi przez kontakt seksualny. Wirus może zostać przeniesiony ze skóry okolicy organów płciowych. Do czynników sprzyjających należy też wczesny wiek rozpoczęcia współżycia, liczba partnerów – kładąc się do łóżka z daną osobą to trochę tak, jakbyśmy się prześpali z jej poprzednimi podbojami miłosnymi. Prezerwatywa daje oczywiście zabezpieczenie, ale nie stuprocentowe.

Nie wszyscy są świadomi nosicielstwa HIV czy kiły, które sprzyjają zarażeniu przez wirusa HPV. Sprzyjającą zarażeniu atmosferę tworzy dymek z papierosa, wczesna antykoncepcja doustna, częste porody, niski poziom higieny, słaba odporność – będąca przykładowo skutkiem stresu. Do zarażenia może dojść

też poprzez kontakt ze skażoną bielizną.

Do metod zapobiegania należą ograniczanie ilości partnerów seksualnych bądź wybór związków monogamicznych, stosowanie środków wirusobójczych w prezerwatywach.

Najbardziej skuteczne jest unikanie kontaktów seksualnych. Pozostaje również szczepionka, jednak nie chroni ona w 100% przed rozwojem raka. Przesiewowym badaniem pomocnym w wykrywaniu raka i zmian przedrakowych jest cytologia, z której nie są zwolnione nawet zaszczepione kobiety. Badanie to polega na pobraniu za pomocą specjalnej szczoteczki komórek nabłonka oraz ich ocenie pod mikroskopem. Nie jest ono idealne, więc należy je regularnie powtarzać, o częstotliwości badania zadecyduje lekarz.

KRYSZTOF KOCHANOWSKI

Spacerem po Krakowie

Zakopaj się na wiosnę

MONIKA SKOWRON

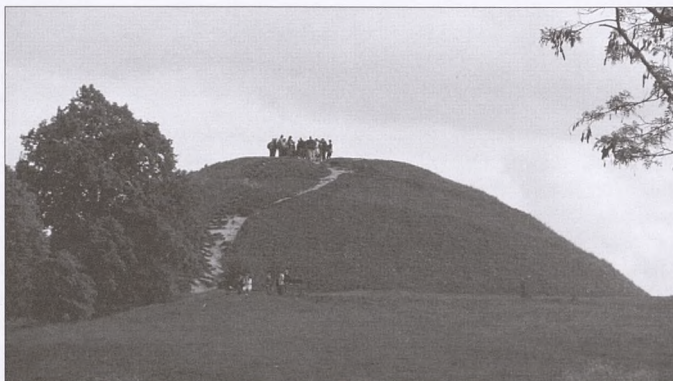
Właśnie przeżyłam pierwszy tegoroczny ciepły, wiosenny deszcz. Miasto w końcu wyprało się z brudu i pachnie świeżością. Wobec tego nie sposób namawiać do spędzenia czasu w muzeum, klasztorze czy innym, zamkniętym na powiew wiosny, miejscu. Ale na spacer po krakowskich kopcach namawiać będę.

Kopiec jest miejscem, w którym gromadzą się wspomnienia i pomysły na życie wielu pokoleń. To tylko pozornie kupa piachu. Bo jeśli sięgnąć głębiej, można odkryć pokłady niespotykanych historii.

Jest ich cztery. Starsza generacja to kopiec Wandy i kopiec Krakusa. Młodsze, choć nie mniejsze, to kopiec Kościuszki oraz Piłsudskiego. O tych pierwszych wiemy niewiele, a w związku z tym jeszcze więcej się domyślamy.

Co można z kopcem zrobić? Ta myśl zaprzęta głowy uczonych od dawna, a ich zdania na ten temat są podzielone. Według jednej hipotezy, kopce Wandy i Krakusa (zbudowane w VII lub VIII w.) służyły jako strażnice do celów obronnych. Jednak wtedy nakład sił potrzebny do zbudowania takich konstrukcji byłby niewspółmierny do korzyści.

Mogły to też być miejsca kultu celtyckiego lub miejsca pochówku. Długosz łączy kopiec Krakusa, zbudowany w Podgórzu



Kopiec Kraka.

na wzgórzu Lasoty, z osobą księcia Kraka, legendarnego założyciela Krakowa. Według kronikarza, książę został pochowany na szczycie wzgórza.

We wtorek po Wielkanocy będzie okazja, by obchodzić święto o pogańskich korzeniach – tzw. Rękawka. Podobno kiedy pochowano Kraka, wdzięczny lud nosił ziemię na kopiec w rękawach koszul. Świętowano w dniu przesilenia wiosennego, wraz z wiosennymi dziadami. Zmieniło się to po chrystianizacji kraju, kiedy

to nieopodal postawiono kościół św. Benedykta, tak by obchody patrona przypadły na 21 marca i zastąpiły pogańskie rytuały.

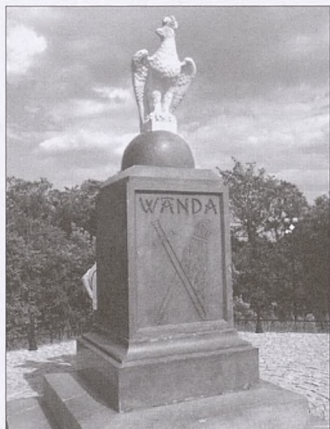
Prace archeologiczne na kopcu (1934-1937) nie odkryły żadnego pochówku. Tłumaczyć to można tym, że wśród Celtów popularne były pochówki całopalne, tzw. popielnicowe. Być może urnę umieszczono na szczycie wzgórza, a popiół został wywiany przez wiatr.

Na wzgórzu odkryto za to korzenie ściegęto wraz z nastaniem

chrześcijaństwa dębu. Obecność tego drzewa wskazywać może na kult Słowian. Zbadano także konstrukcję kopca, która opiera się na słupie i wiklinowych przegrodach, utwierdzonych kamieniami i piachem. Co charakterystyczne, nowe kopce do czasu renowacji były w fatalnym stanie, a Krakusa i Wandy nadal trzymają fason.

Kopiec Wandy, co nie chciała Niemca, stoi zaraz obok klasztoru cystersów w Mogile. Według tradycji tu wyłowiono zwłoki księżniczki Wandy, która odrzuciła rękę niemieckiego księcia Ryttygiera. Nie chciała też narażać poddanych na wojnę, więc rzuciła się do rzeki.

Przypuszcza się, że także tu obecny był celtycki kult. Aby go wykorzystać, zbudowano obok kościół św. Wacława, a wezwanie wybrano tak, by święto nachaodziło na pogańskie. Co ciekawe, azymut łączący kopiec Wandy i Krakusa jest równy azymutowi wschodu słońca w dniu 1 maja (czyli w celtyckim święcie połowy roku). Przypadek?



Kopiec Wandy.



Kopiec Kościuszki.

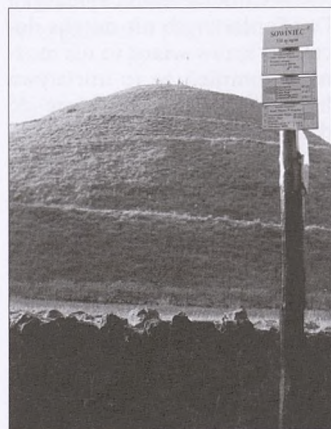
Na Zwierzyńcu wejść możemy na kopiec Kościuski, którego sypanie na wzgórzu Sikornik rozpoczęło w 1820 roku. Przywieziono tu ziemię z pól bitewnych spod Racławic, Maciejowic, Szczekocin oraz spod Dubienki. W związku z żywym kultem Kościuszki podczas zaborów na kopiec przybywały pielgrzymi i rodaków.

Niedaleko zoo znajduje się ostatni z kopców – kopiec Piłsudskiego. Zwany jest też Mogiłą Mogił, ponieważ znajduje się tu ziemia z miejsc walki Polaków w latach 1794-1920. Kopiec zaczęto sypać jeszcze za życia Piłsudskiego, a jego śmierć w 1935 przyspieszyła prace. Jako pierwszą wyspano ziemię z grobu matki Marszałka.

Widok „nowych” kopców drażnił okupanta niemieckiego. Hans Frank nakazał zrównać z ziemią kopce Kościuszki i Piłsudskiego, na szczęście się to nie udało. Ten drugi kopiec nie był dobrze traktowany także w PRL-u, kiedy władza zasadziła nieopodal drzewa, by one zaleśiły i zniszczyły pomnik. Z konsekwencjami walczy się do dziś, utwierdzając jego konstrukcję.

Kopców jest cztery, ale legenda mówi o piątym – kopcu Esterki w Łobzowie. Tu stał pałac królów polskich, tu Kazimierz Wielki umieścił swoją kochanicę Esterkę. Jednak ona nie mogła znieść żeńskiej konkurencji i z rozpaczą wyskoczyła przez okno. W miejscu, gdzie zakończyła życie usypano kopiec, który stał tu aż do XVIII w.

Dlaczego kopce? Bo prywatne kopce są obecne w naszym życiu. Naprawdę. Pewnie nie tylko ja mam stos książek do przeczytania, górę brudnego prania, piętrzące się problemy, szczyt moich możliwości. A wobec tego spacer na kopiec – to po prostu kupna śmiechu.



Kopiec Piłsudskiego.

student w stylu EKO

Wiosna na dwóch kółkach

Najpierw liczby:

79 – tyle razy bezpieczniej-
szy jesteś, jadąc publicznym
transportem niż własnym sa-
mocho-
dem,

3249 milionów litrów
paliwa oszczędzone jest przez
ludzi jeżdżących każdego roku
w USA publicznym transpor-
tem. To mniej więcej tyle, ile
potrzeba do zasilenia w ener-
gię 1/4 domów amerykańskich
przez rok!

3000 – różnica zanie-
czyszczenia w gramach, emi-
towana przez jeden autobus
z silnikiem diesla a ten zasilany
gazem,

333 miliony ton dwu-
tlenku węgla wydzielają samo-
chody w USA każdego roku,
to więcej niż 1/5 całej emisji
w kraju,

2,5 godziny – w tyle cza-
su przejeżdżasz trasę z centrum
Londynu do centrum Paryża
pociągiem, to o godzinę krócej
niż samolotem,

22 kg – tyle wyemitujesz
CO₂ przejeżdżając pociągiem
tę samą trasę, to dziesięć razy
mniej niż lecąc samolotem,

1 600 – tyle godzin prze-
ciężny kierowca spędza za kół-
kiem swojego samochodu.

Jak już się pewnie domyślili-
ście, mam zamiar napisać o po-
dróżowaniu, tym dalekim i tym
bliskim, a właściwie środkach
podróżu.

Transport lotniczy rozwija
się bardzo szybko, a co za
tym idzie – coraz więcej spa-
lamy paliwa i emitujemy spal-
in. Od 1990 r. zanotowano
wzrost emisji gazów cieplarni-
anych pochodzących z lot-
nictwa aż o 87%. Lotnicza po-
dróż jednej osoby z Londynu
do Nowego Jorku i z powrotem
generuje tyle samo emisji, ile

ogrzewanie przeciętnego domu
w Unii Europejskiej przez jedną
osobę w ciągu całego roku. To
ogromne ilości. Jednak czasem
podróż samolotem jest niezbęd-
na. Możemy w jakiś sposób zre-
kompensować przyrodzie zanie-
czyszczenie, które zostało przez
nas spowodowane, chociażby sa-
dząc kilka drzew albo rezygnując
z samochodu na rzecz transportu
publicznego.

I tu możemy przejść do przed-
stawienia zalet transportu pu-
blicznego. My studenci dobrze
je znamy: jest taniej, wygodniej,
można poczytać książkę. I kiedy
czekacie na przystanku i prze-
klinacie spóźniający się auto-
bus, pomyślcie o tych, którzy
stoją w korkach, szukają miejsca
parkingowego dłużej niż jechali
w dane miejsce i wydzielają ze
swoich samochodów, a później
sami wdychają, mnóstwo spalin.
Wierciecie mi, dla naszego i naszej
planety zdrowia lepiej się spóź-
nić, jadąc tramwajem niż samo-
cho-
dem.

A co do samochodów... nie
myślcie, że potępiam wszystkich
ich posiadaczy. Rozumiem, że
niektórzy potrzebują auta. Mo-
gą jednak pomóc sobie i innym,
zabierając po drodze sąsiadów
czy znajomych. Jest to o wiele
przyjemniejsze, tańsze i bardziej
przyjazne środowisku niż podró-
żowanie samotnie.

Mam nadzieję, że do zalet
roweru, czyli mojego ulubione-
go środka transportu, nie mu-
szę nikogo przekonywać. Choć
może jednak napiszę, żeby prze-
konać ostatnich niedowiarków.
Po pierwsze i najważniejsze: ro-
wer, razem z chodzeniem pie-
szo (czy też na nogach, jak kto
woli) jest najbardziej przyjazny
środowisku. Jeżdżenie to czysta
przyjemność! OK, może nie na
Alejach pomiędzy autobusami
i samochodami, no i też nie na
chodnikach, będąc wyklinanym
przez starsze panie, ale w każ-
dym innym miejscu jest to czy-
sta radość. Dzięki temu popra-
wisz kondycję, zrzucisz zbędne
kilogramy (dziewczęta – lato



nadchodzi!) i wyrzeźbisz mię-
śnie! Poza tym, jedna ogrom-
na zaleta – szczególnie dla braci
studenckiej – jest tanio! Płacisz
tylko za rower, który używasz
przez kilka lat, bez dodatko-
wych kosztów. No i oczywiście
szybciej i łatwiej się poruszysz.
Rowerem wjedziesz wszędzie
tam, gdzie nie może wjechać
samochód i nie ma linii auto-
busowych czy tramwajowych.
Możesz odkrywać okolice Kra-
kowa np. dolinę Prądnika. Poza
tym piękny rower to powód do
dumy właściciela.

Zachęcam do zakupu, sama
niedługo mam zamiar pójść na
złomowisko w celu znalezienia
mojego, niedawno skradzionego
(kupujcie łańcuchy!) lub ku-
pić nowy.

Dalsza lektura:

<http://planetgreen.discovery.com/games-quizzes/transportation-footprint-quiz/>
<http://planetgreen.discovery.com/games-quizzes/savvy-cyclist>
Living without car <http://www.simpleliving.net/pdf/ehtlcar.pdf>
carpooling www.autem.pl
www.wsiejedzie.pl www.carpooling.pl
<http://www.masakrytyczna.krakoff.info/>

MONIKA KOTULAK

Dni Społeczne

Poruszymy cały świat

W drugim tygodniu kwietnia rozpoczyna się Dni Społeczne – młodzieżowe seminarium organizowane przez największe krakowskie duszpasterstwo akademickie „Beczka”. Program imprezy obfituje w panele dyskusyjne i pokażną liczbę znamienitych gości, którzy w dniach 12-16 kwietnia przybędą, by spotkać się i rozmawiać ze studentami.



Jednym z gości Dni Społecznych będzie prof. Władysław Bartoszewski.

ANNA PIECHOWSKA

Każdy dzień poświęcony będzie innemu zagadnieniu. Będą to: wolontariat, rodzina, tożsamość, kultura, polityka. Do dyskusji zaproszono autorytety z różnych dziedzin – pojawiają się między innymi: prof. Władysław Bartoszewski, Róża Thun, Tomasz Naęcz, prof. Lena Kolarska-Bobińska, Anna Dymna, Elżbieta Jakubiak, Iwona Schymalla, Janina Ochojska, Katarzyna Kolenda-Zaleska, dr Jarosław Gowin, Janek Mela, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, ks. Jarosław Wąsowicz, Tadeusz Cymański, Jerzy Engel, Bronisław Wildstein, Jan Andrzej Kłoczowski OP. Jest to okazja nie tylko do spotkań z ciekawymi ludźmi, ale także do dialogu w szerokim gronie uczestników, poznania ich opinii i zapatrywań.

Historia imprezy związana jest z inicjatywami organizowanymi przed rokiem 1989 przez Jana Andrzeja Kłoczowskiego OP przy klasztorze oo. Dominikanów, który stanowił centrum niezależnej myśli i dyskusji o kształcie ówczesnego społeczeństwa. W nawiązaniu do tej chwalebnej tradycji w przygo-

towaniach do imprezy udział biorze wielu studentów – stałych bywalców krakowskiego klasztoru. – Za pomocą tych wszystkich wydarzeń pragniemy pobudzić młodych ludzi do działania, zachęcić ich do aktywnej postawy społecznej. Naszym celem jest przede wszystkim ukazanie im, że mają wpływ na kształtowanie otaczającej ich rzeczywistości – mówi Aneta Domagała, zarządzająca przedsięwzięciem.

Dni Społeczne to także międzynarodowe warsztaty dyskusyjne, w których udział weźmie młodzież z Niemiec, Ukrainy, Białorusi, Hiszpanii, Francji i innych krajów. Tematami warsztatów będą m.in. modele rodzin, zwalczanie barier wobec osób niepełnosprawnych i uzależnionych, człowiek jako twórca i odwórca, czwarta władza mediów, zaufanie politykom. Rekrutacja na warsztaty już trwa!

W ramach wydarzenia odbędą się debaty studenckie, spektakl podopiecznych Anny Dymnej, festiwal Teatrów Amatorskich i koncerty zespołów studenckich. Przesłuchania kapel, które wystąpią na koncertach, odbyły się 22 marca w klubie „Żaczek”. Wstęp na wszystkie wydarzenia związane z Dniami Społecznymi jest bezpłatny.



Działa już także strona internetowa imprezy – www.dni-spoeczne.pl, na której można znaleźć pełny harmonogram, nowości, użyteczne informacje, kontakt do organizatorów oraz listę sponsorów i patronów. Ponadto uruchomiona została strona wydarzenia na portalu społecznościowym – Facebook.

Dni Społeczne to nie tylko możliwość uczestnictwa we wszystkich wyżej wymienionych spotkaniach i imprezach towarzyszących. Każdy może włączyć się do pomocy przy organizacji seminarium, dowiedzieć się, jak przygotowuje się takie przedsięwzięcie, poznać ciekawych ludzi i nabyć nowe doświadczenia. – Warto być z nami, by pokazać, że młodzi ludzie potrafią razem robić rzeczy wielkie – mówi Marcin Słowik, szef programowy. Wystarczy napisać e-mail do organizatorów, którzy przedstawiają możliwości zaangażowania. Czasu jest coraz mniej, a pracy ciągle wiele. Każda para rąk będzie mile widziana!

Trwa także konkurs fotograficzny pod tytułem „Kraków studenta”. Prace można nadsyłać do 12 kwietnia na adres konkurs-dnispoeczne@gmail.com lub dostarczyć na furkę do klasztoru dominikanów, ul. Stolarska 12. Rozstrzygnięcie nastąpi w trakcie trwania Dni Społecznych. Regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej.

– Chociaż sama tematyka Dni Społecznych nie dotyczy celowo spraw wiary, to nie można zapomnieć, że to inicjatywa ludzi, dla których motorem do działania jest Bóg – mówi Marta Sokołowska, szefowa finansów i promocji. Warto uczestniczyć w Dniach Społecznych, aby się przekonać, że społeczność chrześcijańska jest otwarta na dialog ze wszystkimi i o wszystkim, a żyjący na co dzień nauką Chrystusa są „normalni”.

Przybywajcie na Dni Społeczne. Razem poruszymy świat. Mamy na to tylko pięć dni.

Studenckie dylematy

Imprezować czy nie, czyli jak studenci postrzegają Wielki Post

W okresie Wielkiego Postu wielu z nas robi sobie pewne postanowienia: nie będę jadł słodczy, nie będę pił alkoholu, nie będę chodził na imprezy... W praktyce z ich realizacją bywa różnie. Postanowiłam sprawdzić, co o Wielkim Poście sądzą studenci UJ.

ROMA PRZYBYŁA

W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” dominikanin o. Marek Kosacz powiedział kiedyś: „W Wielkim Poście nie wolno odmawiać sobie dwóch rzeczy: słodczy i seksu, bo wtedy ludzie chodzą ponurzy i smutni. A przecież w Wielkim Poście nie o to chodzi”.

Słowa te dla jednych brzmią w ustach duchownego kontrowersyjnie, a dla innych jako wybaczeniem, bowiem trudno czasem zrezygnować z przyjemności.

Zabaw hucznych nie urządzać (?)

Wbrew kościelnemu przykazaniu, niektórzy z nas traktują czas postu podobnie jak pozostałą część roku; nie stronią od imprez i spotkań z przyjaciółmi. – Chodzę na imprezy, piję na nich alkohol i staram się dobrze bawić. Wyjątkiem jest Wielki Tydzień, kiedy takie zachowanie po prostu nie przystoi – mówi Milena. Podobnie myśli Sandra: – Imprezuję, nie mam żadnych posta-



Czy Wielki Post jest czasem wyrzeczeń? Zdania studentów są podzielone.

nowień, bo i tak wiem, że ich nie dotrzymam.

– Post nie ma dla mnie już takiego znaczenia jak dawniej, gdy byłem dzieckiem. Wtedy chodziło się na Drogę Krzyżową i inne tego typu imprezy. Teraz nie czuję tego obowiązku. Oczywiście nie poszedłbym na zabawę w Wielki Piątek, ale tydzień wcześniej... pewnie tak – mówi Łukasz.

Są i tacy, którzy w czasie postu unikają rozrywek. – Staram się ograniczyć imprezy, choć trudno jest cały ten okres przeżyć bez jakiegoś wyjścia – mówi Ula. – Widzę różnice między imprezami, zatem jeśli uznaję, że któraś nie podpada pod kategorię „hucznej”, nie czuję wyrzutów sumienia – dodaje.

Grzegorz i Natalia nie uznają postu w ogóle. – Nie przestrzegam zaleceń kościoła względem organizowania mi wolnego czasu ani jakiegokolwiek czasu. Nie uważam, bym grzeszył przeciw mojemu sumieniu i prawdę mówiąc, nie zastanawiam się nad Wielkim Postem – tłumaczy Grzegorz. Natalia dodaje: – Nie jestem już katoliczką, więc post to dla mnie taki sam okres jak reszta dni w roku. Nie postrzegam tego nawet jako tradycji.

„Ślinię się, patrząc na ptasie mleczko”

Mimo iż zdecydowana większość moich towarzyszy dyskusji nie skłania się ku ścisłemu przestrzeganiu postnych zaka-



zów, wśród rozmówców znaleźli się tacy, którzy podchodzą do sprawy bardziej „poważnie” i decydują się na pewne postanowienia.

– Mam tyle czasu w roku, żeby chodzić do kina, filharmonii czy teatru, więc w Poście nie muszę. Gorzej jest z alkoholem i słodczymi. Nawet teraz ślinię się, patrząc na ptasie mleczko – wyznaje Kuba. – Z alkoholem też jest ciężko, bo po prostu go lubię. Piwo jest dla mnie naturalnym elementem spotkań towarzyskich. W domu, przed TV, przy meczyku, tudzież kolejnym odcinku „Ostrego Dyżuru” człowiek by sobie „Żywczyka” obalił, a tu nic... no trudno – dam rade! – dodaje.

Od wielkich rozrywek stroni też Marzena: – Huczne imprezy nie są tym, co pomaga nam w wyciszeniu i zbliżeniu do Boga. Jak najbardziej zgadzam się z przykazaniem kościelnym, które zabrania zabaw w tym czasie. Rezygnując z pewnych rzeczy, które nie są oczywiście złe, możemy bardziej wsłuchać się w Boga i dostrzec Jego znaki, które wcześniej umykały naszej uwadze – wyjaśnia.

Mój mały Wielki Post

Kiedy zapytano o Marka Kosacza, o co tak naprawdę chodzi

w Wielkim Poście, odpowiedział: „Modlitwa ma nas przybliżyć do Boga, jałmużna – do drugiego człowieka, a post – do poznania siebie. Dlatego zamiast odmawiania sobie słodczy może należałoby odjąć trochę chamstwa? Zamiast dodatkowej pracy znaleźć czas dla bliskich? Chodzi o to, by w moim życiu było mniej zła, a więcej dobra. Więcej słodczy, a mniej głupoty”.

Okazuje się, że ten przedwielkanocny czas wcale nie musi być taki „ponury” i pełen zakazów, jakby się zdawało.

– Wielki Post jest dla mnie czasem wyciszenia, modlitwy, spotkania nie tylko z Bogiem, ale też z samym sobą. Jest to czas wyciszenia, ale przede wszystkim tego duchowego – mówi Marzena. – Sam znalazłem, odkryłem, że Post wcale nie musi być wielki i nudny, może być mój, mały, prywatny... Sam wybieram sobie nabożeństwa, na które chodzę. Np. Misterium Męki Pańskiej u dominikanów – to jest coś, co do mnie trafia – tłumaczy Kuba.

Każdy z nas podchodzi do tego okresu wedle własnego uznania. Każdy ma prawo do samodzielnego decydowania o ważności postu. Jakkolwiek go traktujemy, niechaj będzie w nim „więcej słodczy, a mniej głupoty”.



Spin off \ spin out

skuteczny transfer wiedzy

SZKOLENIA BIZNESOWE

BERNDSON Szkolenia - dwukrotny zdobywca Złotego Lauru Klienta w kategorii Szkolenia Biznesowe - serdecznie zaprasza do udziału w bezpłatnych szkoleniach:

- Negocjacje biznesowe, sprzedaż i obsługa klienta (2 dni)
- Komunikacja, sztuka perswazji i wywieranie wpływu (2 dni)
- Zarządzanie finansami dla niefinansistów (2 dni)

oraz wiele innych.

Do udziału w projekcie zapraszamy:

- Doktorantów
- Pracowników naukowych jednostek naukowych
- Pracowników naukowych i naukowo dydaktycznych uczelni wyższych
- Absolwentów uczelni wyższych
- Studentów dziennych i zaoczných

www.spin.berndson.pl

BERNDSON sp. z o.o.
al. 3 Maja 9, 30-062 Kraków

mail: spin@berndson.com
tel: +48 12 294 81 90

Plakat jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Poddziałanie 8.2.1 "Wsparcie dla współpracy sfery nauki i przedsiębiorstw".

Student UJ zbiera podpisy Polaków w indeksie Justyny Kowalczyk

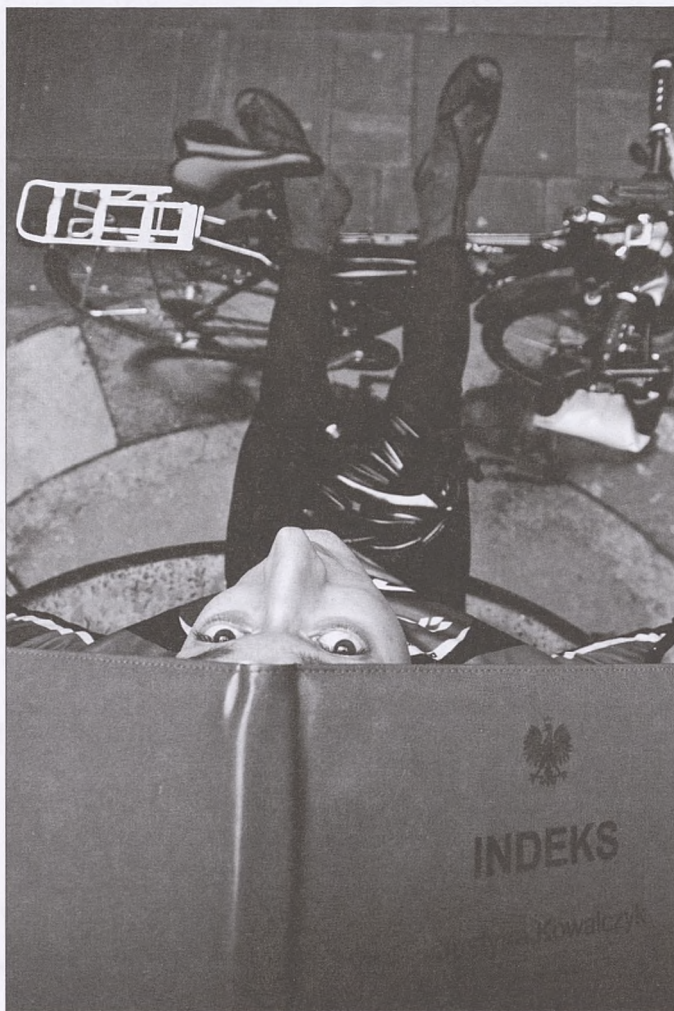
Indeks dla Justyny

Justynę Kowalczyk kochają chyba wszyscy Polacy. Bartosz Wieczorek, student UJ, stwierdził, że mistrzyni powinna się o tym przekonać. Dlatego zebrał podziękowania od ponad tysiąca rodaków, którzy wpisywali się do... indeksu.

KRZYSZTOF LEPCZYŃSKI

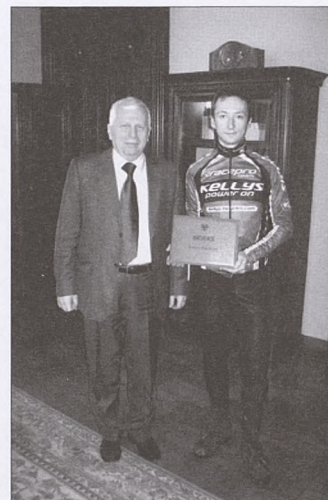
– Gdy 1 marca Justyna Kowalczyk wylądowała na Okęciu, siedziałem przed telewizorem i jadłem śniadanie. Doszedłem do wniosku, że Kasina Wielka nie jest tak daleko i mogę tam pojechać – opowiada Bartosz Wieczorek. Kilka godzin po zajęciach na uczelni (Bartosz jest absolwentem geografii na UJ, studiuje na IV roku zarządzania) pojawił się w rodzinnej miejscowości polskiej medalistki. Kiedy przyjechała Justyna, kilkaset osób rzuciło się po autografy. – Nigdy nie polowałem na autografy – przyznaje Bartosz, który przy sobie miał tylko... indeks. – Pani Justyna zaczęła się śmiać, że nie dawała jeszcze autografu do indeksu i awansowała na wydawcę – wspomina.

Wtedy zrodził się pomysł wykonania książki, w której Polacy mogliby podziękować za dokonania Justyny Kowalczyk



i emocje, których im dostarczyła. – Mam nadzieję, że ta nietypowa pamiątka będzie miłą niespodzianką dla pani Justyny – przyznaje. Po przygodzie z indeksem wiadome było, jak taka książka będzie wyglądać. Grawer za darmo wykonał okładkę („Dla Justyny Kowalczyk? Możemy to dla pana zrobić za darmo.”), a Ewa Brodacka z ASP przygotowała pierwszą kartę indeksu.

Już 10 marca, podczas debaty o szkolnictwie wyższym, do indeksu wpisał się wiceminister nauki Zbigniew Marciniak. – No i się zaczęło – mówi Bartosz. W ciągu kolejnych dwóch dni w indeksie znalazły się wpisy Marka Nawary, marszałka województwa małopolskiego, rektorów Karola Musioła (UJ), Antoniego Tajdusia (AGH) i Romana Niestrój (UEK) oraz



Do indeksu Justyny Kowalczyk wpisał się m.in. Rektor UJ, prof. Karol Musioł.

kard. Stanisława Dziwisza. – Sam byłem zaskoczony, to miał być raczej żart wśród studentów. W tym momencie ta księga stała się dla mnie sprawą honorową – stwierdził Bartosz. Do indeksu wpisało się ponad 1000 osób, wśród nich studenci, urzędniczeki ZUS, kierowca promu i pracownicy Europejskiego Centrum Bajki w Pacanowie. Księga po dziesięciu dniach jest już niemal zapełniona.

Mimo to Bartosz ma jeszcze zamiar odwiedzić prezydenta Majchrowskiego i krakowskich artystów. Z indeksem pojedzie także do Warszawy, Torunia i Trójmiasta. – Przygotowuję elektroniczny przewodnik rowerowy dla Fundacji Partnerstwo dla Środowiska na trasie Kraków-Morawy-Wiedeń, więc będzie mi po drodze – mówi Bartosz, który został też zaproszony do Urzędu Rady Ministrów.

Indeks ma trafić do Justyny Kowalczyk jeszcze w kwietniu.

TOKAN

TEKST: ASIA, BIAŁOŚCIZ
RYŚNIE: JUSTYNA KIERAT



Kwietniowi Niepokorni

Młodzi i starsi – niepokorni

W czwartkowy wieczór, 22 kwietnia, w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5) odbędzie się kolejna edycja Niepokornych. Wystąpią Let The Boy Decide i Appleseed, zaś gwiazdą wieczoru będzie Lech Janerka. Koncertom towarzyszyć będzie wystawa Pawła Brzuzego.

MIŁOSZ KLUBA

Ikona polskiej alternatywy, założyciel zespołu Klaus Miffoch, znakomity wokalista i basista – Lech Janerka będzie gwiazdą kwietniowych Niepokornych. Autor takich płyt jak „Historie podwodne”, „Fiu fiu...” czy „Plagiaty” mimo dwuletniej przerwy w występach (spowodowanej wypadkiem) wciąż jest w świetnej formie – potwierdza to na kolejnych koncertach.

– Są blisko ideału – pisał w Gazecie Wyborczej Robert

Sankowski o albumie „Like The Earth, Like The Sun, Like The Ocean In The Night” grupy Let The Boy Decide z Ostrzeszowa. Już dwukrotnie mieli wystąpić na Niepokornych, jednak za każdym razem koncerty musiały zostać odwołane z przyczyn niezależnych – oby tym razem się udało.

Zespół Appleseed pochodzi z Poznania. Mają już na koncie pierwsze wydawnictwa, otwierali też koncerty takich grup jak Riverside, Snowman czy George Dorn Screams. W swojej twórczości łączą brzmienia największych grup lat 60. i 70. oraz współczesnych nowatorów muzycznych z własnym stylem i pomysłami.

Nie lubi sztucznych kwiatów i zlepionych rzęs, marzy o udokumentowaniu podróży Koleją Transsyberyjską. Paweł Brzuzy, bo o nim mowa, jest studentem filologii rosyjskiej na UJ. To jego zdjęcia zobaczymy w Żaczku podczas kwietniowych Niepokornych. W większości będą to portrety osób przypadkowo spotkanych w okolicy krakowskiego rynku.

Studenckie bilety na imprezę kosztują 10 zł w przedsprzedaży, w dniu koncertu będą o 5 zł droższe.

Rozmowa z Michałem Jamroz, gitarzystą Let The Boy Decide

Alternatywa ma się dobrze

Na koncertach z cyklu Niepokorni mieliście zagrać już dwa razy – niestety, żaden z tych występów nie doszedł do skutku. Tym razem się uda?

Rzeczywiście, nie mieliśmy szczęścia do tej imprezy. Słyszałem nawet, że organizatorzy nazwali nas Let „do trzech razy sztuka” Boy Decide (śmiech). Wierzę, że tym razem uda nam się zagrać.

Na kwietniowej edycji tej imprezy będziecie grać przed Lechem Janerką...

Bardzo nas to cieszy. Mamy duży szacunek do tej postaci i muzyki, jaką tworzy.

Satysfakcjonują was recenzje waszej nowej płyty?

Tak, generalnie jesteśmy zadowoleni. Jednak w kilku recenzjach pojawiło się porównanie do duetu Lipnicka-Porter. Nie sądzimy, żeby było trafne.

ROZMAWIAŁA ASIA BROM



Lech Janerka będzie gwiazdą kolejnych Niepokornych. Wcześniej zaprezentują się dwie młode kapele.

Rozmowa z Pawłem Brzuzym, fotografem, studentem UJ

Uzależniony od strzelającej migawki

Jest studentem filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Interesuje się filmem i fotografią dokumentalną. 22 kwietnia zaprezentuje swoje fotografie w klubie Żaczek w ramach cyklu Niepokorni.

Co zobaczymy na wystawie?

Portrety, zdjęcia strictly dokumentalne i kilka fotografii z planu filmu „Katyń”, gdzie udało mi się spędzić kilka dni.

Fotografowałeś przypadkowych ludzi. Jakie trudności napotkasz?

Trudności ograniczały się do odpowiedzi na pytanie „po co i dlaczego ja?”. Potem już było łatwiej. Nigdy nie spotkałem się z odmową. Miałem sytuację, gdy starsza pani najpierw się umalowała, uczesała, przejrzała w lusterko, a dopiero potem zgodziła się na zdjęcie. Wydają mi się, że po prostu wyławiałem z tłumu odpowiednie osoby. Z niektórymi z nich do dziś utrzymuję kontakt.

Jak narodziła się Twoja pasja?

Niestety nie mam jakiejś romantycznej historii typu „zakupiony aparat dziadka znaleziony na strychu”. Po prostu mój przyjaciel miał solidną lustrzankę Minolty i po kilku zużytych przeze mnie rolkach uzależniłem się od dźwięku „strzelającej migawki”.

Jakie jest Twoje największe marzenie?

Nie wiem, czy największe, ale z ogromną ochotą wybrałbym się w podróż kolejną transsyberyjską i przy odpowiednio zastawionym stole wpływał na poprawę stosunków polsko-rosyjskich. Z pewnością nie omieszkałbym wiecznie tego na zdjęciach.

W którą stronę pójdziesz, będziesz filologiem czy fotografem?

Na pewno fotografem z zamiłowania, a o ile wszystko ułoży się po mojej myśli, to filologiem z wykształcenia. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby bezkolizyjnie łączyć te dwie dziedziny.

ROZMAWIAŁA KAROLINA JĘDRAS

Marcowa edycja Niepokornych w klubie Żaczek

Heavy reggae i per-wersyjne etno

Marcowy koncert z cyklu Niepokorni był wydarzeniem, na które czekali nie tylko fani zespołu Paprika Korps. Oprócz koncertu tej gwiazdy polskiej sceny reggae, interesujące były również występy zespołów supportujących: ska-punkowej grupy Per-Wers i oscylującej w klimatach etniczno-awangardowych Południcy. W Żączku odbył się także wernisaż wystawy fotograficznej młodej krakowskiej artystki, Joanny Bąk.

Paprika Korps na koncercie w Żączku wystąpiła z utworami z nowego albumu „Metalchem” i pozytywnie zaskoczyła odbiorców energiczną, reggae-owo-gitarową świeżością bijącą z premierowych kompozycji. Tłumnie wypełniony tego dnia Żączek, dał się porwać temu krakowsko-opolskiemu zespołowi spod znaku – jak to sami określają – „heavy reggae”.

Przed Papriką wystąpił młody krakowski zespół Per-Wers, bardzo ciepło przyjęty przez nie licznie wtedy jeszcze zgromadzoną widownię. Ska w ich wydaniu spotkało się entuzjastycznym odbiorem, zwłaszcza przez osoby pogubione pod sceną. Zespół

złożony ze studentów, adiunktów i doktorantów krakowskich uczelni rozruszał widownię, a po nim na scenie pojawili się nieco ekscentrycznie wyglądający członkowie zespołu Południca.

Mimo problemów z nagłośnieniem wokalu, który był niestety słabo słyszalny na widowni, zespół zaprezentował ciekawą wizję transowego folku. Południca po zejściu ze sceny pozostawiła po sobie pozytywne wrażenie oraz lekki niedosyt: wiele osób już czeka na ich kolejny koncert.

W przerwie między występami odbył się wernisaż wystawy fotograficznej Joanny Bąk i była to dobra okazja do zada-



nia krakowskiej artystce pytań o anty-konsumpcyjną wymowę jej prac. Autorka prac „Zafoliovani” stwierdziła, że folia jest w jej pracach metaforą izolacji i wręcz symbolem konsumpcyjnego świata. Artystka, która wyjeżdża teraz do Peru, na pewno wróci stamtąd z nowymi pomy-

ślami na artystyczne projekty. Marcowi „Niepokorni” nie dali się „zafoliovować” i z pewnością tego samego możemy się spodziewać po kwietniowym występie w Żączku Lecha Janerki i innych kapel.

SZYMON MALINOWSKI

OFF Plus Camera

Gwiazdy filmowe a UJ

Gratka dla miłośników kina! W kwietniu po raz trzeci wystartuje międzynarodowy festiwal kina niezależnego i autorskiego OFF Plus Camera, któremu towarzyszyć będzie cykl spotkań z reżyserami, krytykami filmowymi, producentami i aktorami światowego formatu.

Od 16 do 25 kwietnia będziemy mieli okazję uczestniczyć w nietuzinkowym wydarzeniu kulturalnym. Studio telewizyjne Wydziału Zarządzania i Komuni-

kacji Społecznej UJ (ul. Łojasiewicza 4, Kampus UJ) stanie się miejscem spotkań studentów, którzy fascynują się polską i zagraniczną kinematografią. Podczas trwania festiwalu OFF Plus Camera odbędzie się cykl spotkań z najznakomitszymi przedstawicielami branży filmowej.

Niekwestionowaną gwiazdą będzie reżyserka Jane Campion, która została nagrodzona Złotą Palmą za melodramat „Forte-pian”. Będziemy mogli również spotkać się z islandzkim reżyserem Dagurem Kári, autorem takich obrazów jak „Nói Albinói” czy „Zakochani widzą słonie”. Wielbicieli charakterystycznego kina bollywoodzkiego z pewnością ucieszy obecność Amitabha Bachhana. Jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych aktorów indyjskich, gwiazdą „Czasem słońce, czasem deszcz” – światowego przeboju kinowego, który zapoczątkował fascynację subtelnym kinem znanym z Gangesu.



Na festiwal zostali zaproszeni m.in. Alicja Bachleda-Curuś i Collin Farrell.

Czym byłby jednak przemysł filmowy bez krytyków i artystów wybijających się ponad przeciętność, którzy swoimi działaniami zmieniają wizerunek kina? Siłą tą będzie reprezentował islandzki krytyk Ásgrímur Sverrisson oraz Thomas Vinterberg – współautor manifestu Dogma 95, który zakłada zerwanie z przereklamowaną formą „kina indywidualnego” i odrzuca niepotrzebną techniczację filmu.

Do grona gwiazd wygłaszających prelekcję zostali zaproszeni



Statuetka OFF Camera

również John Cooper – dyrektor Sundance Film Festiwal – amerykańskiego festiwalu filmu niezależnego oraz gwiazdy Hollywood – Alicja Bachleda-Curuś i Collin Farrell. Wstęp na każde spotkanie wolny. Uwaga! Ilość miejsc jest ograniczona! Więcej informacji znajdziecie na stronie internetowej festiwalu: www.off-pluscamera.com.

MARTA ZABŁOCKA

Przegląd Kapel Studenckich po raz siódmy

Odjazd PKS-u

Jeżeli ktoś spóźnił się na tegoroczny PKS, niech żałuje. Dlaczego? Poniżej kilka powodów.

JOANNA BIAŁOWICZ

Nie trzeba było biletu, żeby zobaczyć zespoły, które zakwalifikowały się na przesłuchania w sali koncertowej w Rotundzie. Zupełnie za darmo można było nasycić oczy widokiem gitarzystów (nie tylko długowłosych) reprezentujących na scenie szeregi wachlarz gitarowych póź: od ekspresyjno-ekstazyjnej po statyczno-introwertyczną. Były kolorowe rajstopy i buchający

zawsąd testosteron! Zabrakło kobiet – na scenie i w jury. Dlaczego? Nie mam pojęcia. Przede wszystkim uczestnik imprezy mógł otrzymać porządną dawkę muzyki (głównie rockowej) na przyzwoitym poziomie. Sam PKS to jednak nie tylko konkurs młodych kapel, choć niewątpliwie przegląd stanowi trzon całej imprezy. To trwający cztery dni cykl projekcji filmów i debat na ważne tematy, a także płatny już koncert finałowy laureatów i gwiazdy wieczoru, którą w tym roku były Świetliki. Chlubną tradycją konkursu jest występ zwycięzcy poprzedniej edycji. W tym roku zagrali Chemical Garage, w przyszłym będzie to Pigalle Platz. Jeżeli ktoś jest fanem dobrego, alternatywnego rocka nie może pozwolić aby kolejny PKS odjechał bez niego.

Rozmowa z Tomaszem Buszewskim, jurorem PKS

O mięsie muzycznym

Zapowiadając uczestników konkursu, użył Pan sformułowania: „mięso muzyczne”. Co to właściwie znaczy?

Mięso muzyczne jest tym, co w muzyce rockowej najciekawsze i najbardziej kręci. To zdolność do przekuwania swoich zainteresowań i inspiracji w twórczy wysiłek, a nie ślepe kopiowanie. To nieznosna lekkość bytu tak ważna w rocku, który jest muzyką prostą, rozrywkową, której nie powinno się na siłę komplikować. Tego oczekiwaliśmy ze strony uczestników konkursu.

Jak ocenili Pan tegoroczny poziom PKS?

Jestem trzeci raz w jury i muszę przyznać, że w tym roku poziom również był wysoki. Jedyne co mnie w tej sytuacji dziwi to fakt, że po laureatach poprzednich edycji słych często ginie.

Czy zwycięzcy – Pigalle Platz, mają szansę przełamać złą passę?

Wyda mi się, że tak. Wybierając zwycięzcę, zadaliśmy sobie



pytanie: kogo chcielibyśmy zobaczyć jeszcze raz na tej scenie. Pigalle Platz mają potencjał, chociaż dużo roboty jeszcze przed nimi. Niektórzy uważają nas za bandę nudziarzy, bo w kółko powtarzamy, że jesteśmy w Polsce i myśleć trzeba o polskiej publiczności. Pigalle Platz śpiewają po angielsku. Będę obstawał przy tym, żeby spróbowali to zmienić, a wtedy... kto wie?

ROZMAWIAŁA JOANNA BIAŁOWICZ

Rozmowa z muzykami Pigalle Platz, zwycięzcami PKS

Wszystko fajnie żarło



Pigalle Platz z Wrocławia, laureaci Przeglądu Kapel Studenckich 2010.

Jeden z jurorów po Waszym występie powiedział, że „wszystko fajnie żarło”, byliście chwaleni za warsztat i wokale natomiast zarzucono Wam, że śpiewacie tylko po angielsku. Czy planujecie to zmienić?

Mariaż z językiem polskim na pewno będzie, już nad nim pracujemy. Nie wiemy tylko czy się uda.

Jak określiłbyście rodzaj muzyki, jaką gracie?

Z pewnością jest to muzyka gitarowa, ale nie chcemy się jednoznacznie określać. Mamy swoje inspiracje, ale dalecy jesteśmy od naśladowstwa. Przede wszystkim skupiamy się na realizacji swoich oryginalnych pomysłów.

Czy konkurencja była wyrównana? Jak ocenilibyście poziom konkursu?

Rywalizowaliśmy z naprawdę rewelacyjnymi zespołami.

Trudno nie docenić ich warsztatu, zaangażowania. Niektóre zespoły przyjechały z masą sprzętu, jeden z basistów miał gitarę za 13 tysięcy złotych. Do swojej nie mam klucza – stroiłem ją obcęgami. Tym bardziej dziwi, ale i cieszy nas to zwycięstwo.

Czym jest dla Was wygrana w konkursie?

Szansą na zdobycie doświadczenia, ale przede wszystkim zabawą. Za nami cztery, świetnie zorganizowane dni, które zawdzięczamy naszym opiekunom, którzy choć od nas starsi słuchają naprawdę świetnej muzyki i potrafią się bawić. Główna nagroda, którą jest wytłoczenie tysiąca singli, nie mogła przyjść w lepszym momencie. Materiał mamy już gotowy. Pozostaje tylko nagrywać.

ROZMAWIAŁA JOANNA BIAŁOWICZ

Wyniki Przeglądu Kapel Studenckich 2010

Nagroda główna: Pigalle Platz

Nagroda publiczności: Clitoris

Wyróżnienia: Pan Trup, Breath & Miracle, Indie Bones oraz The Second Fond Villains

Przegląd Kabaretów PAKA 2010

Kabarety na wiosnę

Coraz lżejsze ubrania i coraz lepsze humory – wiosna w pełni. W beztróski, poświąteczny nastrój przebojem wkraczają kabarety. Już w dniach 14-18 kwietnia w Rotundzie (Oleandry 1) odbędą się finały 26. PAKI.

.....
Mitosz KLUBA
.....

Zaczął się od pomysłu kilku studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, by w szarej rzeczywistości PRL zrobić coś wesołego, ale i wartościowego. Pierwsza PAKA – w roku 1985 – odbyła się bez eliminacji – wystąpili wszyscy. Cenzura nie była zachwycona programami – toteż do końca lat 80. laureaci występują zawsze dwukrotnie. Pierwszy koncert odbywa się w Rotundzie, drugi – nieoficjalny, poza cenzurą – w Piwnicy Pod Baranami. Przez następne lata zmieniają się kabarety, nagrody i jurorzy sceny kabaretowej, zmienia się też znacząco scena polityczna. PAKA, mimo chwil słabości, co roku łączy artystów i ludzi kultury.

Kto?

Młode kabarety z całej Polski zmagają się obecnie w eliminacjach regionalnych, by przed krakowską publicznością walczyć o pochwały jury i nagrody. Oprócz tych, dla których PAKA jest początkiem kariery na dużej scenie, do Rotundy zawitają także znani wykonawcy. W tym roku będą to między innymi Kabaret Moralnego Niepokoju, Ani Mru – Mru, Grupa Mo Carta, Ireneusz Krosny, Grupa Rafała Kmity, Hrabi, Limo, Dno, Tomasz Jachimek oraz Kabaret Młodych Panów. W jury zasiądą Jacek Fedorowicz, Jerzy Stuhr, Stanisław Tym, Rafał Kmity, Robert Górski, Zenon Laskowik i Jacek Popiel.

O co?

Warto wiedzieć, że podium oraz Grand Prix to nie wszystkim. Uczestnicy PAKI walczą także o nagrody specjalne. Wśród nich znalazły się już między innymi termos z dedykacją Jacka Kurońa, portfel premiera Leszka Balcerowicza, dachówka z Zamku Królewskiego na Wawelu, a na-



Kabaret Hrabi, jedna z gwiazd tegorocznej PAKI.

wet grzebień Stanisława Tyma. Od wielu lat nagrodą za najlepszy rekwizyt jest walizka kabaretu. Potem ufundowana przez członka pierwszego składu tego kabaretu – Janusza Klimenka. Kolejni zwycięzcy dołączają do niej ów przedmiot, który zapewnił im wygraną i w roku następnym odstępują walizkę kolejnym laureatom.

Po co?

PAKA to nie tylko współzawodnictwo, konkurs i nagrody. To także, a być może przede wszystkim, spotkanie znanych i początkujących, surowych jurorów oraz wymagającej publiczności. To także szkoła kabaretu. Stąd Akademia Kabaretowa, istniejąca w pierwszych latach przeglądu i trwają-

ce do dziś warsztaty. Dlatego też każdy z uczestników konkursu spotyka się z jurorami zaraz po występie, by usłyszeć uwagi i wskazówki. To jednak przede wszystkim świetna zabawa – dla wszystkich.

Gdzie i za ile?

Większość występów podczas PAKI odbywa się w Rotundzie, tam też można kupić bilety. Są one dostępne również na stronach internetowych: www.paka.pl oraz www.biletynakabarety.pl. Na stronie internetowej PAKI można znaleźć ponadto wiele ciekawostek i informacji przygotowanych w lekkiej, przystępnej formie – wraz z filmami i zdjęciami. Pozycja obowiązkowa dla wszystkich wielbicieli sztuki kabaretowej.

Wystawa studenta UJ

Bartek Koczenasz i jego riksze

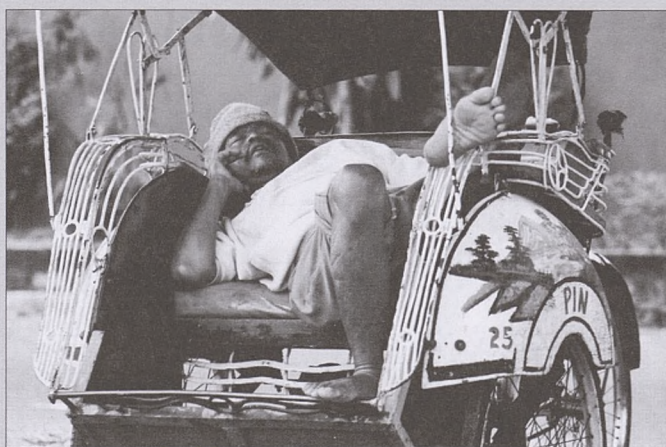
Jest twórczym i bardzo uśmiechniętym studentem medycyny, który wszystkie swoje podróże (a jest ich wiele) w niesamowity sposób utrwala na fotografiach. Bartek Koczenasz przejechał zachodnie wybrzeże od Francji po dalekie zakątki Maroka, mieszkał w Alpach rozkoszując się zimą i w Indonezji, gdzie swoim aparatem uwieczniał uśmiechy na twarzach oraz fale, które zawsze kochał.

W krakowskim Por Fiesta Club pokaże swoją nową wystawę „Życie na rikszy”. To seria fotografii przedstawiających rikszarzy z indonezyjskiej wyspy Jawa. Te wyjątkowe pojazdy – riksze – dla mieszkańców więk-

szych miast Jawy stanowią częścią najpopularniejszy środek transportu. Bywa zawsze dostępny, tani, a czasem szybszy niż samochód. Najciekawszym zjawiskiem jest ich wielofunkcyjność. Ta sama riksza potrafi być miejscem snu, odpoczynku, zarobku, a czasem nawet i domem. Przy tym każda z nich jest kolorowa i wyjątkowa.

Wernisaż wystawy Bartka Koczenasza „Życie na rikszy” odbędzie się w poniedziałek, 12 kwietnia, w klubie Por Fiesta Club (ul. Warszawska 17). Start o godz. 19.00. Wstęp wolny.

DAGMARA JAGODZIŃSKA



Bartek Koczenasz – Riksze.

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy WUJ-a



Poezja

Poezja to nekrologi

Wydawałoby się, że twórczość Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego stanie się bardziej znana po tym, jak jego „Piosenkę o zależnościach i uzależnieniach” nagrodzono Literacką Nagrodą „Nike” 2009. Jednak wciąż niewielu studentów sięga po tomiki tego wybitnego poety. A warto.

Tkaczyszyn-Dycki zdaje się pisać wciąż jeden wiersz, snuć jedną, niekończącą się historię. Ta charakterystyczna dla jego twórczości cecha widoczna jest bardzo wyraźnie w tomie „Piosenka o zależnościach i uzależnieniach”. Natrafiamy w nim na powtarzające się tematy, motywy, słowa, pisane wciąż od nowa te same wiersze – uzupełniane, modyfikowane. Każdy kolejny utwór rodzi się dzięki poprzedniemu, jest jego dopełnieniem, kontynuacją. Powtórzenia tworzą niepowtarzalny nastrój – przyciągający i pociągający, magnetyzujący, mimo iż opowieść osnuta jest przede wszystkim na ponurych „nawiedzeniach”, chorobach i traumach.

Intymna historia podmiotu lirycznego, w dużej mierze utożsamianego z samym poetą, przepełniona jest śmiercią, fizjologią, alkoholizmem oraz schizofrenią. Tematyka wierszy połączona z mistrzowskim stylem Tkaczyszyna-Dyckiego stwarza świat pełen napięć, w którym żaden czytelnik nie pozostanie niewzruszony. Wysłuchanie głosu poety pozwala mieć nadzieję, że być może kiedyś nieprawdziwym będzie twierdzenie: „nekrologi będą zawsze / czymś więcej aniżeli współczesna poezja / polska na którą nikt się nie rzuca”.

OLGA SŁOWIK

EUGENIUSZ TKACZYSZYN-DYCKI
„PIOSENKA O ZALEŻNOŚCIACH
I UZALEŻNIENIACH”, BIURO LITERACKIE 2009



Film

Męczeństwo więźnia

Obsypany nagrodami debiut brytyjskiego reżysera Steve’a McQueena „Głód” przedstawia historię więźnia Bobby’ego Sandsa (genialnie zagrał Michael Fassbender), lidera IRA – irlandzkiej organizacji zbrojnej.

Akcja filmu rozgrywa się w brytyjskim więzieniu. Sands, w celu wymuszenia na rządzie przyznania jemu – i pozostałym schwytanym członkom IRA – statusu więźnia politycznego, decyduje się na strajk głodowy.

Dzieło McQueena z pewnością nie jest przeznaczone dla widza o słabych nerwach. Realistyczny obraz przepełniony jest brudem, moczem, krwią i robactwem. Film skupia się nie tylko na Sandsie. Widzimy w nim też innych więźniów – nagich, poniżanych, bitych, obdzieranych ze człowieczeństwa.

Obraz wywołuje u widza ambiwalentne uczucia. Nie usprawiedliwia terrorystów, ale ich męczeństwo na pewno zapadnie na długo w pamięci odbiorców. W dziele McQueena nie usłyszymy za wiele dialogów, ograniczone są niemal do minimum. Wyjątek stanowi fenomenalna scena rozmowy Sandsa z zaprzyjaźnionym duchownym.

Niewielka liczba dialogów i długie ujęcia nie są minusem filmu. Przeciwnie. Dla wymagającego widza, amatora ambitnych filmów, „Głód” jest idealnym wyborem.

Trudno jest jednostronnie wypowiedzieć się na temat całej sprawy przedstawionej przez McQueena. Polecam ten film wszystkim, którzy są głodni ambitnego obrazu.

ROMA PRZYBYŁA

„GŁÓD”, REŻ. STEVE MCQUEEN,
WIELKA BRYTANIA, IRLANDIA 2008



Muzyka

Husky

Muzyka skandynawska zawsze miała u mnie fory. Mogę nie znać zespołu, lecz fakt, że jest on z północy wystarczy mi, by zgłębić jego twórczość. Rejony te, w moim pseudogeograficznym mniemaniu, są nasączone pewną magią, którą szczególnie można odczuć w muzyce. Zawsze, gdy w ręce trafia mi płyta ze Skandynawii, zastanawiam się: „czym tym razem mnie zaskoczą, zaurczą lub wzruszą?”.

Husky Rescue są z Finlandii, są zaskakujący, urokliwi i potrafią wzruszyć. Właśnie wydali nową płytę. Muzyka Husky Rescue twarzą ma wiele: zwykle są rozmarzeni i spokojni, lecz jak trzeba, potrafią też po męsku przygrzmocić. Zawsze jednak wypadkową tej huśtawki nastrojów będzie delikatna, magiczna (właśnie ta skandynawska) melancholia. Wszystkie dźwięki, pół na pół stworzone przez komputer i instrumenty, ścielą dorodne ambient-popowe łożko, na którym cały czas leży Reeta-Leena Korhola, wspaniała blondynka, której delikatny, niczym porcelanowy dzbanuszek głos, wlewa w nasze uszy ciepłe, skandynawskie wersety o tym, jak miłość zacieśnia smakuje wiosną.

„Muzyka Husky Rescue jest jak pierwszy śnieg na ziemi, kiedy jeszcze można nadal zobaczyć pod nim zieloną trawę. Jest jak wiosenny promień słońca po długiej, mrocznej, bezsłonecznej zimie” – tak o Husky Rescue mówi Marko Nyberg, lider grupy. Sam bym tego lepiej nie ujął. Ok, ująłbym to lepiej, ale już mi się skończył limit znaków. Wiosna przyszła, Husky Rescue idealnie pomoże nam ją przywitać!

PIOTR MADEJ

HUSKY RESCUE, „SHIP OF LIGHT”, CATSKILLS
RECORDS 2010



Kościański Teatr Kameralny, Kościan – spektakl CZEKAJĄC NA.



Monodram Anny Kucybały – LALKI MOJE CICHE SIOSTRY.



Monodram Konrada Gramonta w specjalnym teatralnym tramwaju – BACHANIE.



Kropka Theatre, Sydney – spektakl THE MOTHER AGAIN.



Monodram Cezarego Molendy z Teatru TAQ – MARZENKA ZAGRA NAM NA SKRZYPCACH.



Happening KRÓL JEST TYLKO JEDEN – koronacja reżysera Edwarda Gramonta na Króla Polskiego Teatru offowego.

klub Żaczek kwiecień

Lech Janerka 22.04

7 kwietnia/ godz.20
Szalone Karaoke z
Nagrodami!

8 kwietnia / godz.20
Bruno Schulz

13 kwietnia/ godz. 20
Twelve Moons

14 kwietnia/ godz. 20
Szalone Karaoke z
Nagrodami!

15 kwietnia/ godz. 20
Blues Roads
Biolodzy Grają
Hard Times

17-21 kwietnia
PTAK

Festiwal Twórczości
Akademickiej

21 kwietnia
Wybory
SuperStudenta UJ

22 kwietnia
NIEPOKORNI
Appleseed
Let The Boy Decide
Lech Janerka

23 kwietnia
Wybory Najmilszej
Studentki UJ

24 kwietnia
Wagleski, F.I.S.Z,
Emade

26-27-28 kwietnia
Warsztaty Teatralne

28 kwietnia
Szalone Karaoke z
Nagrodami!

30 kwietnia
Wieczór Kultury
Polskiej



klub sztuki filmowej mikro & mikrofala

Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97

www.kinomikro.pl

Wtorek – 06 Kwietnia

LOURDES	mikro	16.00
REWERS	mikrofala	16.15
ANTARKTYCZNA PODRÓŻ		
SIR ERNESTA SHACKLETONA –		
ANTARKTYCZNE PODRÓŻE –		
SERIA 360 STOPNI	mikro	18.00
NIEZASŁANE ŁÓŻKA	mikrofala	18.15
ALICJA W KRAINIE CZARÓW 3D	mikro	20.00
THE HURT LOCKER. W PUŁAPCE WOJNY	mikrofala	20.15

Środa – 07 Kwietnia

ALICJA W KRAINIE CZARÓW 3D	mikro	16.00
REWERS	mikrofala	16.15
90 STOPNI SZEROKOŚCI POŁUDNIOWEJ		
– ANTARKTYCZNE PODRÓŻE –		
SERIA 360 STOPNI	mikro	18.00
NIEZASŁANE ŁÓŻKA	mikrofala	18.15
THE HURT LOCKER. W PUŁAPCE WOJNY	mikrofala	20.15

Czwartek – 08 Kwietnia

LOURDES	mikro	16.00
REWERS	mikrofala	16.15
ŚNIEŻNA ŚLEPOTA – ANTARKTYCZNE		
PODRÓŻE – SERIA 360 STOPNI	mikro	18.00

NIEZASŁANE ŁÓŻKA	mikrofala	18.15
TAJEMNICE UMARŁYCH: TRAGEDIA		
NA BIEGUNIE – ANTARKTYCZNE		
PODRÓŻE – SERIA 360 STOPNI	mikro	19.30
THE HURT LOCKER. W PUŁAPCE WOJNY	mikrofala	20.15
ALICJA W KRAINIE CZARÓW 3D	mikro	20.45

Piątek – 09 Kwietnia

POŁUDNIE – ANTARKTYCZNE PODRÓŻE		
– SERIA 360 STOPNI	mikro	17.00

Sobota – 10 Kwietnia

WIELKIE PRZYGODY – ANTARKTYCZNE		
PODRÓŻE – SERIA 360 STOPNI	mikro	17.00

*Kino Mikro od 02.04.2010 r.
jest wyposażone w projektor
cyfrowy i przystawkę
do pokazywania filmów
trójwymiarowych!!!*

Jesteśmy na

facebook

Sprawdź!

Kwiecień 2010:

04.08	czwartek	19:00	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO
04.09	piątek	19:00	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO
04.10	sobota	19:00	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
04.15	czwartek	19:00	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
04.16	piątek	19:00	Audiencja III czyli raj Eskimosów	Teatr Niepotrzebny
04.17	sobota	19:00	Audiencja III czyli raj Eskimosów	Teatr Niepotrzebny
04.22	czwartek	19:00	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO
04.23	piątek	19:00	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO
04.24	sobota	19:00	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO
04.29	czwartek	19:00	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
04.30	piątek	19:00	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO

Bilety/Tickets:

Spektakle – 30 i 20 zł
Kabaret PUK – 20 i 10 zł

Centrum Informacji Kulturalnej
Ul. Św. Jana 2
Tel. 012 421 77 78, godz. 10–18

Teatr KTO
ul. Gzysików 8 Kraków
Tel. 012 623 73 00
Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10–18
promocja@teatrkto.pl
www.teatrkto.pl



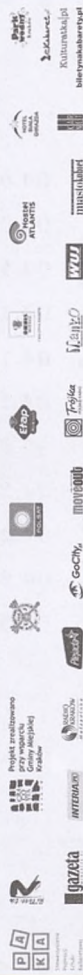
KRAKÓW, WIOSNA I KABARET KONCERT GALOWY 26. PRZEGŁĄDU KABARETÓW PAKA

WYSTĄPIĄ:
**KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU
ŁOWCY.B
ROBERT KASPRZYCKI
LAUREACI 26. PAKI
PROWADZENIE:
PIOTR BAŁTROCYK**

18. KWIETNIA, GODZ. 18.00
Audytorium Maximum
Uniwersytetu Jagiellońskiego
ul. Krupnicza 35

WWW.PAKA.PL

BILETY do nabycia
w kasie Rotundy od 16.00 do 19.00
oraz na www.paka.pl i www.biletynakabarety.pl



Klub Uczelniany

Akademickiego Związku Sportowego

Uniwersytetu Jagiellońskiego

wraz ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UJ
zapraszają na:

I Międzynarodowy Akademicki Turniej Koszykówki Kobiet

rozgrywany pod honorowym
patronatem
Prorektora UJ
ds. współpracy międzynarodowej
prof. dra hab. Szczepana Bilńskiego

Uczestniczą zespoły:

Grupa A	Grupa B
Uniwersytet Jagielloński	Uniwersytet Ekonomiczny
I'Université Claude Bernard Lyon	Uniwersytet Pedagogiczny
Krakowska Akademia	Politechnika Krakowska

Zawody zostaną rozegrane na obiektach SWFIS UJ (ul. Piastowska 26)

Program gier

10 kwietnia 2010 roku	
10:15 – 11:30	UJ – Lyon (grupa A)
11:30 – 12:45	UEK – UP (grupa B)
12:45 – 14:00	UJ – KA (grupa A)
14:00 – 15:15	UP – PK (grupa B)
15:15 – 16:30	Lyon – KA (grupa A)
16:30 – 17:45	UEK – PK (grupa B)
11 kwietnia 2010 roku	
10:00 – 11:15	A2 – B1
11:15 – 12:30	A1 – B2
12:30 – 13:45	A3 – B3 (czyli mecz o 5-te miejsce w turnieju)
12 kwietnia 2010 roku	
16:30 – 17:45	II-gi mecz o 5-te miejsce w turnieju
17:45 – 19:00	o 3-cie miejsce
19:00 – 20:15	FINAL
ok. 20.20 uroczyste zakończenie I MATKK	

Wstęp wolny, zapraszamy!



09-04	piątek	Antygona	9.00, 11.15, 19.00
10-04	sobota	Antygona	19.00
16-04	piątek	Don Kichote	13.15, 19.00
17-04	sobota	Don Kichote	19.00
18-04	niedziela	Kabaret pod Wyrwigroszem	18.00, 20.00
19-04	poniedziałek	Don Kichote	10.00
23-04	piątek	Mistrz i Małgorzata	13.15, 19.00
24-04	sobota	Mistrz i Małgorzata	19.00
25-04	niedziela	Kabaret Tenor	20.00
29-04	czwartek	Międzynarodowy Dzień Tańca	19.00, 20.30
30-04	piątek	WIECZÓR NIEPERWERSYJNY cz. III	
		Koncert piosenek Basi Stępnia-Wilk i Olka Brzezińskiego	19.00



Informacja i rezerwacja biletów:

tel. 012/633 37 62,

tel/fax 012/632 92 00

www.groteska.pl

e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa:

pon-pt w godz. 8.00–12.00 i 15.00–17.00
oraz na godzinę przed każdym spektaklem

klub Zaczek kwiecien

7 kwietnia/godz. 20 Szalone Karaoke z Nagrodami!	22 kwietnia NIEPOKORNI Appleseed Let The Boy Decide Lech Janerka
8 kwietnia/godz. 20 Bruno Schulz	23 kwietnia Wybory Najmilszej Studentki UJ
13 kwietnia/godz. 20 Twelve Moons	24 kwietnia Wagleski, F.I.S.Z, Emade
14 kwietnia/godz. 20 Szalone Karaoke z Nagrodami!	26-27-28 kwietnia Warsztaty Teatralne
15 kwietnia/godz. 20 Blues Roads Biolodzy Grają Hard Times	28 kwietnia Szalone Karaoke z Nagrodami!
17-21 kwietnia PTAK Festiwal Twórczości Akademickiej	30 kwietnia Wieczór Kultury Polskiej Wesele
21 kwietnia Wybory Super Studenta UJ	

TEATR bagatela

Duża scena / * scena w podziemiach

7	IV	Śr	Mayday 2	16.30, 19.15
8	IV	Cz	Mayday	16.30, 19.15
9	IV	Pt	Mayday	16.30, 19.15
10	IV	So	Nowonarodzony*	18.00
			Szalone nożyczki	16.00, 19.15
11	IV	Nd	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
14	IV	Śr	Kochankowie nie z tej ziemi	19.15
15	IV	Cz	Kochankowie nie z tej ziemi	19.15
16	IV	Pt	Kochankowie nie z tej ziemi	19.15
17	IV	So	Kochankowie nie z tej ziemi	19.15
18	IV	Nd	Kochankowie nie z tej ziemi	19.15
20	IV	Wt	Zbrodnia i kara	19.15
21	IV	Śr	Zbrodnia i kara	19.15
22	IV	Cz	Tajemniczy ogród	11.00
			Do ciebie szłam*	17.30
			Seks nocy letniej	19.15
23	IV	Pt	Tajemniczy ogród	11.00
			Seks nocy letniej	16.00, 19.15
24	IV	So	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
25	IV	Nd	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
26	IV	Pn	Old Spice Girls – babski kabaret	18.00, 20.00
27	IV	Wt	Mayday	16.30, 19.15
28	IV	Śr	Mayday	16.30, 19.15
29	IV	Cz	Mayday	16.30, 19.15
30	IV	Pt	Do ciebie szłam*	17.30
			Stosunki na szczycie	20.00

Scena ul. Sarego 7

9	IV	Pt	Pies Kobieta Mężczyzna	19.15
10	IV	So	Pies Kobieta Mężczyzna	19.15
11	IV	Nd	Pies Kobieta Mężczyzna	19.15
15	IV	Cz	Rozmowy nocą	19.15
16	IV	Pt	Rozmowy nocą	19.15
17	IV	So	Rozmowy nocą	19.15
18	IV	Nd	Rozmowy nocą	19.15
22	IV	Cz	I będzie wesele...j	19.15
23	IV	Pt	I będzie wesele...j	19.15
24	IV	So	I będzie wesele...j	19.15
25	IV	Nd	I będzie wesele...j	19.15
29	IV	Cz	Othello	18.00
30	IV	Pt	Othello	18.00

Ceny biletów

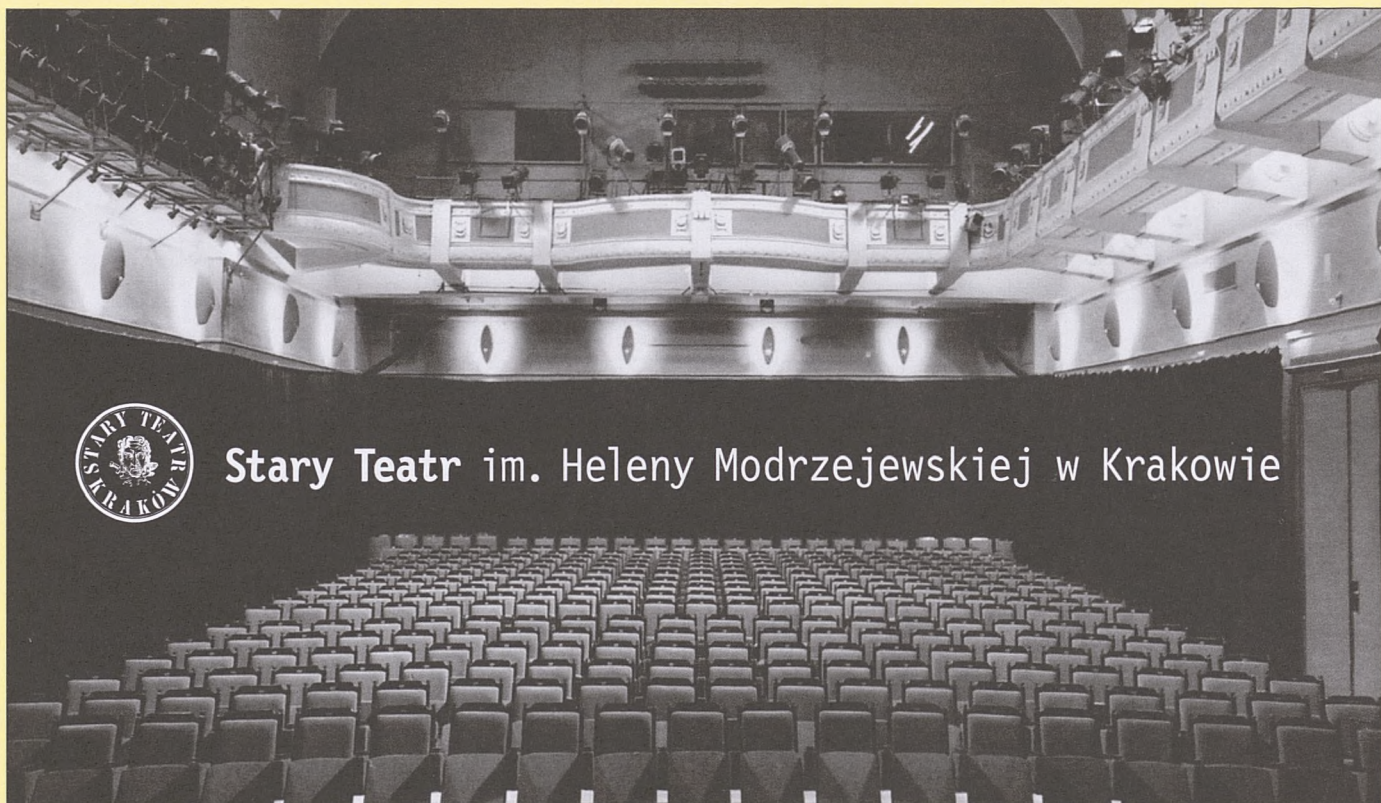
Spektakle wieczorne:

Parter i loja: normalne 44 zł, ulgowe 35 zł
Balkon: normalne 39 zł, ulgowe 30 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 35 zł, ulgowe 28 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)
bilety normalne 55 zł, ulgowe 45 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl